FILM

NR 9 (89) • 14 MAJA 1950 • ROK V • CENA 30 ZŁ

Zdjęcie z filmu barwnego „ZLOT SOKOŁÓW"

DNI FILMU CZECHOSŁOWACKIEGO W POLSCE

POLSKA KRONIKA FILMOWA

ZOBOWIĄZANIA PIERWSZOMAJOWE

W ramach Czynu Pierwszomajowego Łódzkie Zakłady Kinotechniczne wykonały plan produkcyjny na miesiąc kwiecień do dnia 26 kwietnia oraz zobowiązały się do dokonania oszczędności materiałowych na około 4.000.000 zł i wykonania planu półrocznego do dnia 25 czerwca.

Warszawskie Zakłady Fotochemiczne zobowiązały się do wykonania planu kwietniowego w 110%, do dalszego zmniejszenia odpadu oraz do podniesienia dyscypliny pracy. Zobowiązania zostały wykonane.

Wytwórnia Filmów Dokumentalnych wykonała plan kwietniowy w 230%. Grupa produkcyjna W.F.D. w ramach czynu wykonała film jednoaktowy pt. „Nowa sztuka" — obrazujący walkę o realizm socjalistyczny w sztuce plastycznej. Poza tym poszczególne grupy produkcyjne wykonały swoje indywidualne i zespołowe zobowiązania.

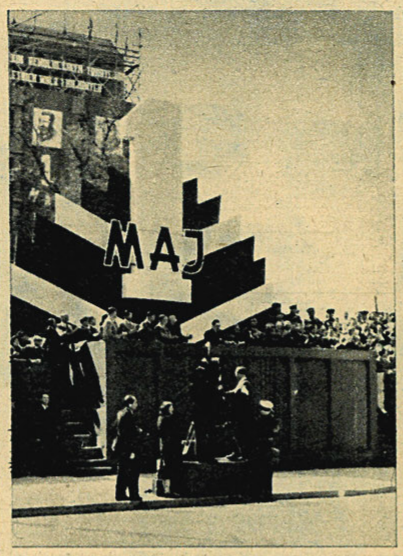

FILM W TYGODNIU OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

Filmy oświatowe odgrywają w Polsce dzisiejszej szczególną rolę w upowszechnianiu kultury. Filmy oświatowe w wersji dźwiękowej uzupełniają często program w kinach, w popularnej formie przekazując dorosłym i młodzieży wiedzę o świecie i życiu.

Filmy Oświatowe zredukowane na wąską taśmę dźwiękową wyświetlane obecnie w wiejskich kinach stałych, niosą tam prawdę o zjawiskach, które często tłumaczone są opacznie i fałszywie. Filmy te rugują zabobonną wiarę w siły nadprzyrodzone. Największy jednak zasięg mają filmy oświatowe w wersji niemej. W tej postaci filmy te obsługują dziś około 10.000 szkół i świetlic i oglądane poranki i seanse składane obejmujące kilkadziesiąt celniejszych filmów oświatowych.

W Tygodniu Oświaty, Prasy i Książki filmy oświatowe wystąpiły z bardzo urozmaiconą popularyzacją swej pracy. Na Rynku Mariensztackim w Warszawie co wieczór odbywały się na wolnym powietrzu pokazy filmów oświatowych. Na dziedzińcu Pałacu pod Blachą na wystawie poświęconej Oświacie, Książce i Prasie został zobrazowany na planszach i tablicach rozwój produkcji i rozpowszechniania filmów oświatowych. Na trasie W—Z ustawiono kiosk z czasopismami, fotosami i projektami dotyczącymi filmów oświatowych.

W kinach całego kraju w ciągu tygodnia odbyły się specjalne poranki i seanse składane obejmujące kilkadziesiąt celniejszych filmów oświatowych.

Centrala Rozpowszechniania Filmów z okazji święta 1 Maja wydała „Jednodniówkę filmową", która ma charakter gazetki ściennej i zawiera ciekawe fotosy i materiały z filmów fabularnych, oświatowych i kroniki filmowej.

Układ redakcyjny gazetki pozwala na wykorzystanie jej, jako materiału do ilustracji gazetek ściennych. Dzięki tak pomyślanej gazetce trafiły do domów kultury, świetlic i szkół wiadomości i najlepsze zdjęcia filmowe, które powinny być pomocą w pracy świetlicowej, przyczynić się do pogłębienia zainteresowania sztuką filmową.

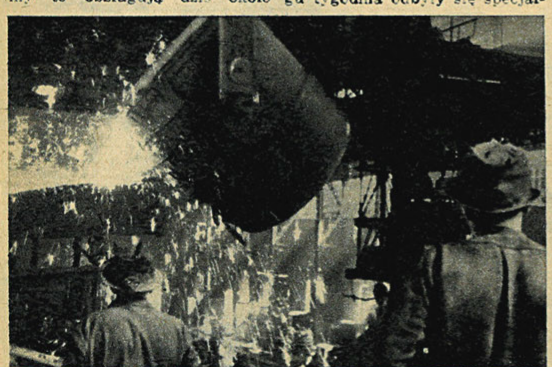

FILM POPULARYZUJE RACJONALIZATORSTWO

Aby spopularyzować nowoczesne metody produkcji oraz przyczynić się do masowego wykorzystania racjonalizatorskich pomysłów stosowanych w naszym przemyśle, Film Polski przystąpił na zlecenie Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego do opracowania filmów instrukcyjnych. W realizacji znajduje się 6 filmów instrukcyjnych o nowoczesnym wytopie i szybkościowym skrawaniu metali, o walcowaniu stali i obsłudze wielkich pieców.

Na zdjęciu po lewej: fragment filmu instrukcyjnego „Piec Martena".

Na dzień 1-szy Maja pracownicy wszystkich przedsiębiorstw i oddziałów Filmu Polskiego przygotowali specjalne numery gazetek ściennych uczestnicząc w ogólnopolskim konkursie na najlepszą gazetkę. Na zdjęciu po lewej: gazetka ścienna wykonana przez pracowników Filmowej Agencji Wydawniczej w Warszawie.

WYNIKI KONKURSU

W dniu 24.IV.1950 r. na posiedzeniu jury Konkursu Zamkniętego na nowelę filmową rozpatrywało 9 nowel dopuszczonych do końcowej eliminacji.

Po wyczerpującej dyskusji jury postanowiło zlecić Filmowi Polskiemu zakupienie noweli „GROMADA" godło „PAWEŁ".

Po otwarciu koperty okazało się, że autorami pracy są *Kalwelerowicz Jerzy* i *Sumerski Kazimierz* z Łodzi.

Ponadto pięć utworów niezakwalifikowanych do zakupu, jury wyróżniło z uwagi na wykazane walory tematyczne i literackie.

„Film Polski" z autorami wyróżnionych prac nawiąże współpracę.

Studenci Wyższej Szkoły Filmowej

trzeciego i czwartego roku mają obowiązek nakręcić w ku mają obowiązek nakręcić w ramach zajęć szkoleniowych kilka filmów krótkometrażowych w ciągu roku. W tym roku przystąpili oni do realizacji warsztatowych filmów niemych jak np.: „Spółdzielnie produkcyjne", „Szkoła TPD", „Państwowe ośrodki maszynowe".

Studenci czwartego roku pod kierownictwem reż. E. Cękalskiego biorą również udział w realizacji pełnometrażowego filmu fabularnego „Dwie brygady", który zobrazuje historię wystawienia sztuki V. Kani „Brygada szlifierza Karhana". „Dwie brygady" to dzieje twórczej współpracy zespołu aktorów z zespołem robotników zakładów mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi.

Studenci W. S. F. opracowują również realizację kilku fragmentów sztuki Kruczkowskiego „Niemcy". Na zdjęciu: Bułgarzy, studenci P.W.S.F. realizują szkolny film.

Ministerstwo Kultury i Sztuki

w porozumieniu z PKPG i Min. Finansów utworzyło FUNDUSZ FILMOWY, którym dysponuje Generalna Dyrekcja Filmu Polskiego. Fundusz ten przeznaczony jest na popieranie krajowej wytwórczości filmów fabularnych, dokumentalnych i oświatowych, ma na celu masowe upowszechnianie oświaty, kultury i sztuki oraz rozwój sieci kin w środowiskach wiejskich i robotniczych. Fundusz filmowy powstaje z opłat mieszczących się w cenie sprzedaży biletów kinowych. 40% ceny sprzedażnej biletu przeznaczone jest na ten cel.

★ W Szczecinie powstała pierwsza w Polsce PORADNIA FILMOWA dla nauczycielstwa, młodzieży szkolnej i świetlic. Poradnia czynna jest na razie raz w tygodniu (we wtorki) od godz. 18 do 20 w świetlicy ZMP przy ul. Wielkopolskiej 32 i udziela wskazówek w zakresie stosowania filmów oświatowych w pracy szkolnej i świetlicowej, informuje, jakimi filmami dysponuje okręg szczeciński, udziela instrukcji obsłudze aparatów projekcyjnych itp.

● Na ekrany kin wchodzą pierwsze reportaże PKF z otwarcia MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH. Operatorzy PKF dokonują zdjęć do filmu krótkometrażowego o Targach. (Na zdjęciu obok).

Robotniczy Klub Filmowy

włókniarzy zrealizowa łostatnio trzy nowe filmy wąskotaśmowe i pierwszy numer kroniki filmowej Związku Włókniarzy, film z uroczystości nadania PZPB Nr 2 w Łodzi nazwy Zakładów im. Marchlewskiego oraz fragmenty sztuki Gribojedowa „Biada temu, kto ma rozum" w wykonaniu zespołu świetlicowego PZPB im. Marchlewskiego. Klub Filmowy Zakładów im. Stalina w ramach czynu pierwszomajowego dokonał zdjęć z uroczystości pierwszomajowych w Łodzi.

Do Zakładowej Komisji Ulepszeń

przy Filmie Polskim wpłynęło kilka wniosków racjonalizatorskich, które przyniosą poważne oszczędności. Stolarz, ob. Gowarkiewicz zgłosił dwa wnioski, które komisja uznała za dobre. Pierwszy — to zastosowanie wózka na którym można przewozić ściany ruchome, potrzebne do zdjęć. Dotychczas ściany te robotnicy przenosili ręcznie. Drugi pomysł polega na sporządzeniu przyrządu do przenoszenia reflektorów. Stolarz ob. Gowarkiewicz otrzymał za swoje pomysły racjonalizatorskie 30.000 zł premii.

Przyjazd Filmowej Delegacji Czechosłowackiej do Polski

Na dni Filmu Czechosłowackiego przybywa do Polski delegacja czołowych twórców kinematografii czechosłowackiej, w skład której wchodzą: Jiri Weiss — reżyser filmowy, Miroslav Drtilek — scenarzysta, Jan Kapr — kompozytor, Antonina Hegerlikowa — aktorka i Vladimir Raz — aktor. Na czele delegacji przyjedzie przedstawiciel Rządu Czechosłowacji wicemin. Informacji i Oświaty Milosław Kouril.

DROGI ROZWOJU KINEMATOGRAFII CZECHOSŁOWACKIEJ

Najważniejsze daty

Po wyzwoleniu kraju i zakończeniu wojny stanęły przed kinematografią czechosłowacką nowe, wielkie zadania. Dekretem z dnia 11 sierpnia 1945 przemysł filmowy został upaństwowiony. Pierwszą rzeczą było nie tylko zapewnienie krajowemu rynkowi wartościowych filmów produkcji własnej i obcej, lecz również udostępnienie ich najszerszym masom widzów. Należało rozszerzyć i zagęścić sieć kin, dostarczyć film zarówno miastu jak i wsi, rozpocząć akcję systematycznego wychowania widza kinowego, a dalej — uzupełnić wyposażenie ateliers, laboratoriów i kin, rozpocząć szkolenie nowych kadr filmowców.

Realizacja tych różnorodnych zadań miała przed sobą jasno wytknięty cel: uczynić ze sztuki filmowej silny ideowo-kulturalny oręż mas pracujących. Ale chociaż droga, po której kroczy kinematografia czechosłowacka została wytyczona jeszcze w roku 1945, to początek pełnego, nieskrępowanego rozwoju datuje się od lutego 1948 — od momentu całkowitego zwycięstwa czechosłowackiej klasy robotniczej.

Państwowy Film Czechosłowacki

Państwowy Film Czechosłowacki jest przedsiębiorstwem, które podlega ministerstwu informacji i oświaty. Posiada ono cztery główne oddziały: produkcji, eksploatacji, gospodarczo-administracyjny oraz badań i planowania.

Produkcja filmowa

Czechosłowacka produkcja dysponuje w Pradze olbrzymimi ateliers i nowoczesnymi laboratoriami na Barrandovie, które pod względem technicznych urządzeń należą do najlepszych w Europie. Dalsze praskie ateliers mieszczą się w Hostiwarzu. Brno i Gottwaldowo są ośrodkami produkcji filmów krótkometrażowych, posiadającymi własne ateliers i laboratoria. W Słowacji atelier filmowe znajduje się w Bratysławie. Jest ono obecnie rozbudowywane, by mogło sprostać wzrastającym stale potrzebom młodej słowackiej produkcji.

Czechosłowacka produkcja stosując metody twórcze realizmu socjalistycznego stara się by filmy wszelkich rodzajów mogły wypełnić wielkie zadanie wychowania nowego człowieka, świadomego budowniczego socjalizmu. Filmowcy czechosłowaccy zdają sobie sprawę, że sztuka filmowa tylko wówczas jest szermierzem socjalistycznej kultury, walczy o pokój, postęp i demokrację, gdy przestrzega zasad ideowości, partyjności i aktualności. Na zasadach tych opierają się wytyczne programowe w zakresie tematyki realizowanych filmów, niezależnie od ich rodzajów.

Czechosłowacka produkcja posiada już w swym dorobku szereg wybitnych dzieł. Należą do nich m. in. „Syrena", film podejmujący temat ruchów robotniczych w ub. stuleciu, historyczny obraz z okresu wojen husyckich „Jan Rohacz z Dube", epopea walki z okupantem „Milcząca barykada" i historyczny fresk, ukazujący budzenie się świadomości narodowo-rewolucyjnej ludu czeskiego — „Praga roku 1848".

Film dokumentalny w coraz szerszym zakresie korzysta ze swych olbrzymich możliwości, zapoznając masy widzów z aktualnymi problemami kraju, pomaga w pogłębianiu wiedzy zawodowej, popularyzuje osiągnięcia nauki i kultury, kształci. Dwa pełnometrażowe filmy barwne zasługują tu na specjalną uwagę: „Zlot Sokołów" i „Nowa Czechosłowacja" (wspólnej produkcji radziecko-czechosłowackiej.

Czechosłowacki film rysunkowy i kukiełkowy przeżywa obecnie swój wspaniały rozkwit. Dzięki niezwykłym walorom artystycznym i wartościowej społecznie tematyce zyskuje uznanie na całym świecie.

Wreszcie — kronika filmowa, która jest żywym obrazem codziennych zwycięstw ludu czeskiego i słowackiego na polu pracy i socjalistycznego budownictwa, mówi o jedności światowego obozu pokoju, orientuje widza w sytuacji międzynarodowej.

Kinematografia czechosłowacka wiele uwagi poświęca rozwojowi samodzielnej słowackiej produkcji filmowej, która posiada już w swym dorobku takie pozycje, jak film o powstaniu słowackim w r. 1944 — „Wilcze doły" oraz zrealizowaną ostatnio komedię o aktualnej tematyce — „Katka". Czescy filmowcy udzielają swym słowackim kolegom wszechstronnej, braterskiej pomocy zarówno w dziedzinie techniki, jak szkolenia kadr fachowców czy też scenariopisarstwa.

Rozpowszechnianie

W dziedzinie eksploatacji dużym osiągnięciem po wojnie było całkowite zrównanie pod względem zaopatrzenia w nowe filmy kin na wsi z kinami ośrodków miejskich. Dzięki planowej kinofikacji kraju, której największym wyrazem jest dziś liczba 3.096 kin (Czechosłowacja liczy 12.388.000.— mieszkańców), stworzono mocne podstawy szerzenia kultury filmowej wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Wśród filmów zagranicznych wyświetlanych w Czechosłowacji poczesne miejsce zajmuje produkcja radziecka, której dzieła ukazujące życie kraju zwycięskiego socjalizmu i świat przeżyć człowieka radzieckiego, jego wartości moralne są dla ludu czechosłowackiego wzorem i pomocą w budowie socjalizmu. Widz czechosłowacki wita z radością każdy film krajów demokracji ludowej i ceni postępowe dzieła każdej produkcji — wszystkie filmy, które sprzyjają wzmocnieniu międzynarodowej solidarności mas pracujących i służą sprawie pokoju.

Prasa i wydawnictwa

Rozszerzenie i pogłębienie oddziaływania postępowej sztuki filmowej wiąże się ze sprawą wychowania nowego widza. Wielką rolę odgrywa tu prasa filmowa. Czeskie czasopismo filmowe „Kino" i słowackie „Nasz Film" utrzymują żywy kontakt z miłośnikami kina, pomagając we właściwym rozumieniu i ocenie wartości wyświetlanych filmów. Prócz tego wydawany jest tygodniowy „Przegląd Filmowy", przeznaczony dla pracowników kulturalno-oświatowych, zakładów pracy, instytucji społecznych i szkół. Filmowcy otrzymują miesięczny „Przegląd czasopism i literatury filmowej", a kinotechnicy „Przegląd fotograficzno-filmowy".

Zagadnieniom estetyki i teorii socjalistycznej sztuki filmowej poświęcony jest obszerny kwartalnik „Nowy film", który przynosi dłuższe prace o charakterze problemowo-krytycznym.

Imponująca jest liczba wydawnictw książkowych z dziedziny filmu, które ukazały się w Czechosłowacji po wojnie. Obejmują one wszystkie dziedziny kinematografii. Na uwagę zasługuje zwłaszcza wydanie Małego Słownika Filmowego, stanowiącego encyklopedyczny zbiór podstawowych wiadomości o filmie.

Inż. STANISŁAW ALBRECHT

Generalny Dyrektor Filmu Polskiego

Dni Filmu Czechosłowackiego — to wydarzenie w życiu kulturalnym Polski. Podobnie jak w roku ubiegłym, szerokie rzesze polskich widzów będą mogły oglądać najwybitniejsze osiągnięcia kinematografii bratnich narodów.

Czechosłowacki i polski film kroczą dziś wspólną drogą ku sztuce realizmu socjalistycznego, mając przed oczyma jako wzór wielkie dzieła kinematografii radzieckiej i korzystając z jej bogatych doświadczeń.

Polsko-czechosłowacka współpraca filmowa pogłębia się z każdym dniem i sprzyja stałemu rozwojowi naszych kinematografii, stanowiąc jeden z najważniejszych czynników zbliżenia kulturalnego i zacieśnienia więzów przyjaźni między naszymi narodami.

Kinematografia Ludowej Czechosłowacji posiada w swym pięcioletnim dorobku szereg poważnych osiągnięć. Zwracając się dziś w coraz szerszym zakresie ku tematyce współczesnej, film czechosłowacki tworzy dzieła, które służą wychowaniu nowego człowieka, sprawie pokoju i budowie socjalizmu w naszych krajach.

Życząc kinematografii bratniej Czechosłowacji dalszych sukcesów, wyrażam przekonanie, iż Dni Filmu Czechosłowackiego w Polsce będą jeszcze jednym dowodem tego, że widz polski umie cenić osiągnięcia czechosłowackiej sztuki filmowej i dostrzegać ich istotne wartości.

Albrecht

ALEKSANDER FORD

Reżyser filmowy

Nie dość jeszcze zdajemy sobie sprawę i nie zawsze jeszcze umiemy w pełni wykorzystać rewolucyjne zmiany i nowe drogi, które wskazało nam unarodowienie filmu. Jedną z tych dróg — w czasach przedwrześniowych zabarykadowanych przez faszyzm, a obecnie otwartych szeroko — jest nawiązanie stosunków między filmowcami Czechosłowacji i Polski.

Widzowie przez wzruszającą serdeczność z jaką witali filmy czechosłowackie w Polsce i polskie w Czechosłowacji, wypowiedzieli się za pogłębieniem współpracy obu kinematografii, za jej rozszerzeniem i kontynuowaniem, za wspólną drogą twórczości filmowej naszych narodów ku prawdziwie humanistycznej sztuce socjalizmu.

Ford

Instytut Filmowy

W dziele kształcenia widza kinowego i szerzenia kultury filmowej wielkie znaczenie posiada działalność Instytutu Filmowego. Organizowane przez Instytut t. zw. seminaria filmowe zapoznają miłośników filmu z klasycznymi dziełami kinematografii światowej i jej historią. Do ich dyspozycji jest również archiwum filmowe, jedno z najbogatszych na świecie — wraz z biblioteką i czytelnią literatury filmowej. Biblioteka liczy dziś 7.000 tomów czeskiej i obcej literatury fachowej oraz przeszło 3.000 scenariuszy.

Instytut szkoli również operatorów i techników — i współpracuje ściśle z filmowym wydziałem Akademii Sztuki.

Szkolenie kadr

Na Wydziale Filmowym Akademii Sztuki kształcą się realizatorzy filmowi: reżyserzy, operatorzy i scenarzyści. Absolwenci Wydziału mają prawa absolwentów innych szkół wyższych. Nauka trwa 4 lata obejmując szeroki zakres wiedzy teoretycznej i praktycznej. Studiują tu, prócz Czechów i Słowaków, młodzi filmowcy z zagranicy, przeważnie z krajów ludowej demokracji.

Aktorzy i aktorki filmowe kształcą się w Teatrze Filmu Czechosłowackiego.

Uczyć i walczyć

Dziś kinematografia czechosłowacka mobilizuje wszystkie swe siły dla spełnienia zadań jakie postawiła przed nią w swych niedawnych uchwałach Komunistyczna Partia Czechosłowacji. W uchwałach tych, które filmowcy czechosłowaccy przyjęli jako główne wytyczne swych prac, czytamy:

„Kraj nasz pod kierownictwem Klementa Gottvalda śmiało przystąpił do budowy socjalizmu. W realizacji tego dzieła wielka odpowiedzialność spoczywa na pracownikach filmowych. Ich utwory oglądają dziś miliony obywateli Republiki, poczynając od miejskich środowisk przemysłowych aż do najdalszych małych wiosek. Dlatego też muszą oni wytężyć wszystkie swe siły, aby dać ludowi dzieła wysokowartościowe ideowo i artystycznie, dzieła, które będą zrozumiane i lubiane, które staną się nieodłącznym składnikiem życia codziennego — pomocą, nauczycielem i doradcą w jego przebudowie".

Opracował J. Ł.

J. Petrovicka kreuje w filmie „Praga roku 1848" główną rolę kobiecą

V. Raz odtworzył w „Pradze roku 1848" postać poety - rewolucjonisty J. V. Fricza

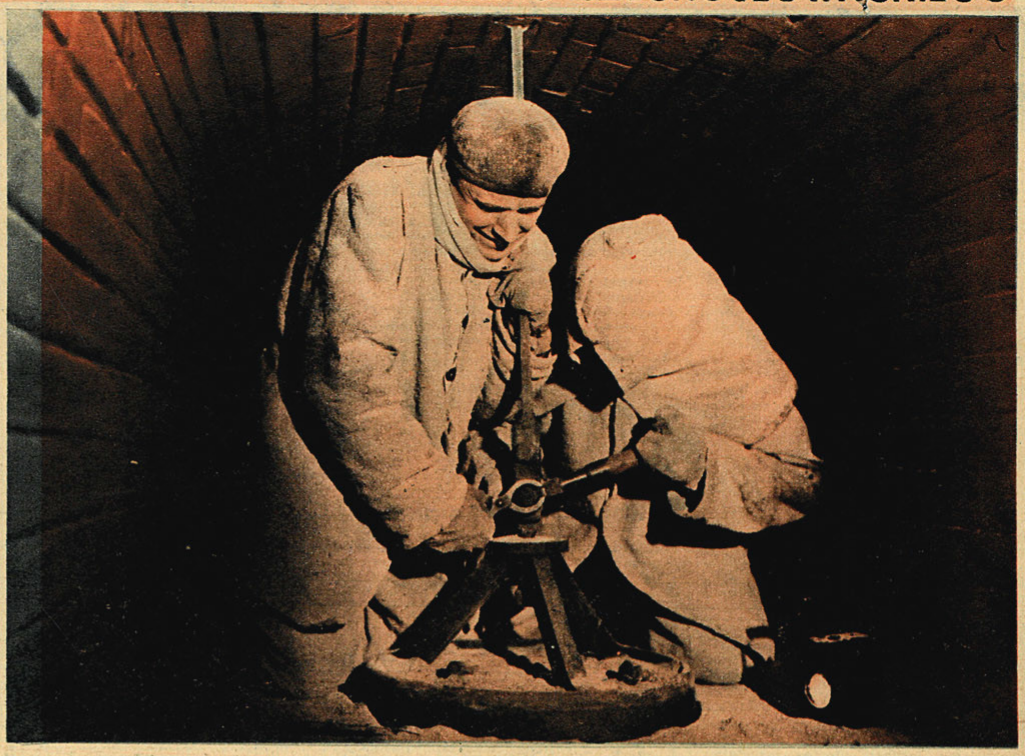

Dramatyczna scena z filmu „Dwa ognie". Robotnicy cegielni naprawiają uszkodzony wentyl wewnątrz pieca do wypalania cegieł

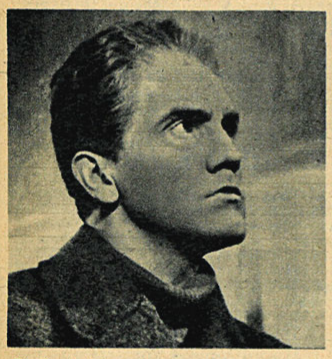

R. Deyl (jr) jest jednym z najpopularniejszych aktorów młodego pokolenia

Frantisek Holar i Maria Kautska w filmie detektywistycznym „Dziś o wpół do jedenastej"

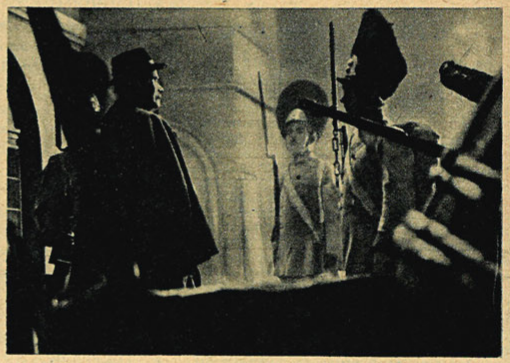

„Praga roku 1848". Końcowa scena filmu: patrole wojsk na ulicach miasta po zdławieniu rewolucji

O CZYM MÓWIĄ

FILMY BRATNIEJ CZECHOSŁOWACJI

W czasie 10-dniowego przeglądu filmów czechosłowackich — od 17 do 26 maja br. — publiczność polska będzie miała możność oglądać najnowsze dzieła kinematografii bratniego narodu. Program Dni Filmu Czechosłowackiego w Polsce jest w stosunku do programu zeszłorocznego festiwalu znacznie bogatszy i dający naogół pełny obraz osiągnięć twórczości filmowej Czechosłowacji w ostatnim okresie.

Oprócz filmów fabularnych reprezentowanych w szerokim wachlarzu rodzajów — film historyczny, dramat społeczny, film detektywistyczny, komedia obyczajowa — ujrzymy barwny film dokumentalny „Zlot Sokołów" oraz wielki reportaż pt. „Nowa Czechosłowacja", nakręcony przez realizatorów radzieckich przy współudziale filmowców czechosłowackich. Doskonałym uzupełnieniem programu są słynne czeskie filmy kukiełkowe i rysunkowe, a zwłaszcza kilka krótkometrażówek z Panem Prokoukiem, najpopularniejszym dziś w Czechosłowacji bohaterem filmowym.

Tym razem więc charakterystyka dorobku filmu czechosłowackiego może oprzeć się na bogatym materiale przykładowym. Postarajmy się pokrótce omówić poszczególne pozycje programu, a zarazem nakreślić kierunek linii rozwojowej twórczości filmowej w Czechosłowacji oraz dostrzec jej perspektywy.

Na czoło programu wysuwa się zdecydowanie film historyczny „Praga roku 1848" zrealizowany przez reżysera W. Krszkę na podstawie scenariusza napisanego przez K. J. Benesza, Milosza Kra-

Działa artylerii gen. Windischgrätza wysłanego przez cesarza Ferdynanda IV dla stłumienia rozruchów — ostrzeliwują Klementinum, ostatni bastion obrony rewolucjonistów. Fragment z filmu „Praga roku 1848"

O. Krejcza znany jest naszym widzom z filmów: „Sępy", „Pan Habetin odchodzi" i „Żelazny dziadek"

A. Hegerlikova odtwarza w „Pragnieniu" postać wiejskiej dziewczyny

S. Raszilow w roli referenta Trziszki stworzył ciekawą kreację aktorską

tochvila i Otakara Vavrę. Porównując film ten z wyświetlanym u nas w ub. r. „Janem Rohaczem z Dube" (rok produkcji 1946) — widać wyraźnie, jak wielki krok naprzód zrobiła od tego czasu czechosłowacka kinematografia, i co więcej — jak zdecydowanie wkroczyła ona na drogę wiodącą ku sztuce realizmu socjalistycznego. Film o rewolucji w Pradze r. 1848 odznacza się rzetelną, naukową podbudową materiału historycznego, który został nowatorsko przepracowany przez autorów scenariusza z pozycji wiedzy marksistowskiej. Sztuka filmowa wyprzedziła tu nawet oficjalną naukę historii dając dzieło w całym tego słowa znaczeniu historyczne, o nowym spojrzeniu na wydarzenia praskie z przed 100 lat. Wnikliwa analiza stosunków społecznych i politycznych tego okresu oraz celne uwydatnienie istotnych przyczyn wybuchu a następnie upadku rewolucji — nadają filmowi znamiona dzieła dojrzałego wychodzącego znacznie poza płaszczyznę jedynie utworu dla kina.

Współczesną problematyką społeczną zajmują się dwa filmy, oba reżyserii Wacława Kubaska, (twórcy filmu „Żelazny dziadek") — „Dwa ognie" i „Pragnienie". Pierwszy z nich poświęcony jest rewolucyjnemu przełomowi, jaki dokonał się w Czechosłowacji w lutym 1948 r. Wypadki lutowe pokazane są w odbiciu jakie znalazły na terenie środowiska robotniczego jednej z cegielń.

Tematem filmu „Pragnienie" są wydarzenia w jednej ze wsi czeskich w okresie katastrofalnej suszy w lecie 1947 roku. Akcja toczy się wokół sprawy budowy przez całą gromadę wodociągu, mającego w przyszłości zabezpieczyć wieś przed klęską posuchy.

Dwa te filmy, mimo całkiem różnych tematów i ukazywanych środowisk, łączy jedno: bezkompromisowość w demaskowaniu wrogów klasy pracującej oraz aktywny, twórczy stosunek do pracy, jako głównego czynnika kształtowania się świadomości rewolucyjnej proletariatu. Fabrykant Detring (Dwa ognie) i ziemianin Berwida (Pragnienie) to ten sam typ człowieka nienawidzącego nowego ustroju i nie mogącego znaleźć uczciwego podejścia do spraw społeczności. Stare nawyki i przyzwyczajenia do wyzysku oraz ciągłe intrygi polityczne a nawet działalność przestępcza — charakteryzują tę ginącą warstwę, która do niedawna jeszcze stawiała na przegraną rządu ludowego i liczyła na powrót stosunków przedwojennych. Przeciwstawia się im nowy świat, nowi ludzie. Robotnik cegielni Nohacz i przewodniczący gminnej rady narodowej — chłop — Kuba — reprezentują świadomy swych dążeń element klasy pracującej.

Oba te filmy dobitnie wskazują, iż twórcy filmowi w Czechosłowacji potrafili wreszcie oderwać się od tematyki drobnomieszczańskiej, potrafili stworzyć dzieła o interesującej treści i życiowych konfliktach, które odzwierciadlają aktualne przemiany socjalne i polityczne swego kraju. Mimo pewnych usterek scenariuszowych — nie zawsze przejrzysty tok narracji, częste jeszcze

(dokończenie na str. 6)

Juliusz Pantik i Bożena Obrova w scenie z nowej komedii „Dziewczyna ze Słowacji" ilustrującej dzieje awansu społecznego prostej dziewczyny wiejskiej, która zostaje przodownicą pracy i racjonalizatorką w fabryce

„Kłopoty referenta Trziszki" — rodzinne (na zdjęciu), biurowe i osobiste skończyły się, gdy stwierdził, iż najlepszym lekarstwem na przemęczenie umysłowe jest praca fizyczna na świeżym powietrzu zdala od miasta

Scena z filmu „Pragnienie". Budowa wodociągu stała się przyczyną sporu a wreszcie i bójki w rodzinie miejscowego bogacza wiejskiego Hanka. Na zdjęciu (od lewej): O. Czermak, O. Vykypel i H. Vojtova

(Dalszy ciąg ze str. 5)

naiwności sytuacyjne, schematyzacja postaci pozytywnych — „Dwa ognie" i „Pragnienie" są dużym osiągnięciem artystycznym. Tylko przez śmiałe podejmowanie bieżących, najbardziej palących spraw i zagadnień teraźniejszości — może twórczość filmowa włączyć się w nurt życia i dopomóc społeczeństwu w budowie socjalizmu.

O nowym stosunku do pracy, wyzwalaniu się socjalnym kobiety i awansie społecznym mówi komedia „Dziewczyna ze Słowacji". Katka — to prosta dziewczyna wiejska, która odnajduje w dużym zakładzie przemysłowym swą drogę życiową, stając się pełnowartościową, czynną jednostką społeczeństwa. Drugim nurtem toczy się problem uprzemysłowienia Słowacji i związane z tym zagadnienie zatrudnienia mieszkańców wsi w fabrykach. Film ten wyprodukowany całkowicie przez zespół filmowców i aktorów słowackich (reżyseria młodego filmowca Jana Kadara) świadczy o wzrastającym rozwoju narodowej sztuki filmowej Słowacji.

Komedią sytuacyjną nie pozbawioną akcentów problemowych jest film pt. „Przygody referenta Trziszki". Ta pogodna i optymistyczna, zawierająca sporo humoru i satyry komedia — pokazuje przemianę dokonującą się w zbiurokratyzowanym urzędniku, który stykając się na wczasach ze środowiskiem młodzieży biorącej udział w akcji żniwnej — zmienia swój stosunek do pracy, odnajdując równowagę i spokój wewnętrzny.

Twórcę tego filmu, Józefa Macha, znamy z wyświetlanych u nas komedii „Nikt nic nie wie" oraz „Awantura na wsi". „Kłopoty referenta Trziszki" wskazują, iż komedia filmowa w Czechosłowacji potrafiła znaleźć swój własny styl, nie tracąc nic z ładunku humoru a wnosząc do rozrywki cenne walory wychowawcze. Obserwując rozwój czechosłowackiej komedii filmowej można śmiało wierzyć, że wypełnia ona zadania jakie spoczywają na tym gatunku twórczości filmowej: bawiąc — będzie uczyć.

Ciekawą próbą, zupełnie innego rodzaju, jest wreszcie film sensacyjny pt. „Dziś o wpół do jedenastej". Główny sens filmu zamyka się w stwierdzeniu, iż przyczyny zbrodni i przestępstwa mają swe podłoże socjalne. Teza ta dopomaga młodemu detektywowi, pracującemu wbrew tradycyjnym, przestarzałym metodom śledczym odszukać zbrodniarza i wykryć tło przestępstwa.

Jak widać z tego b. ogólnego przeglądu wyświetlane na tegorocznym festiwalu czechosłowackie filmy fabularne odznaczają się różnorodnością form i treści. Widz polski odnajdzie w nich wiele ze swych własnych spraw, problemów, trosk, radości i zwycięstw.

Na pytanie postawione w tytule niniejszego artykułu można więc odpowiedzieć: filmy bratniej Czechosłowacji mówią o nowym życiu i nowym człowieku kraju budującego socjalizm, filmy czechosłowackie mówią prawdę o dniu dzisiejszym, znajdują właściwą ocenę przeszłości.

Czechosłowacka kinematografia staje się coraz bliższa sztuce realizmu socjalistycznego.

Jerzy Giżycki

NOTATNIK RECENZENTA

PIEŚŃ ABAJA

UROK KAZACHSKIEGO FOLKLORU

Wielonarodowa sztuka radziecka, sztuka ludów pozaeuropejskich posiada już w swym dorobku filmowym szereg wybitnych pozycji. Udostępnienie republikom azjatyckim zdobyczy nowoczesnej kultury i techniki, dało podstawy rozwoju twórczości artystycznej, które czerpiąc motywy tematyczne i folklorystyczne z obfitego źródła własnych kultur narodowych wzbogaciły z kolei o nowe, cenne wartości szeroki nurt kultury radzieckiej.

Pomoc jaką doświadczeni filmowcy rosyjscy udzielili twórcom republik, stawiających pierwsze kroki na polu kinematografii, przyczyniła się do stworzenia filmów, które odkrywając przed okiem widza zapoznany urok i egzotykę życia obyczajów i historii ludów Azji, odznaczają się równocześnie poprawną formą i staranną realizacją.

Do rzędu tych filmów należy zrealizowany przez reż. G. Roszala w ostatnim roku wojny film „Pieśń Abaja" produkcji wytwórni w Ałma-Ata.

Główną postacią filmu, którego akcja rozgrywa się na początku bieżącego stulecia jest narodowy poeta kazachski — Abaj. Film nie ma jednak charakteru biograficznego, lecz dzięki zręcznym powiązaniom fabuły daje szeroki obyczajowo-społeczny obraz życia Kazachów przed rewolucją. Abaj jest wieszczem, który uosabia mądrość swego ludu, dąży do pojednania zwaśnionych rodów, występuje przeciwko surowym, przestarzałym nakazom tradycji i religii, głosi nadejście nowej szczęśliwej ery życia ludu kazachskiego.

Rzecz rozgrywa się przeważnie w pięknym plenerze górskim wśród olbrzymich stad koni lub we wnętrzach bogato zdobionych namiotów. Jednym z wątków jest historia miłosna dwojga kochanków, którym zakorzeniony obyczaj nie pozwala się pobrać. Jesteśmy świadkami obrzędów ludowych, sądu, zabaw, tańców, poeci deklamują przy dźwięku instrumentów swe proste pełne szczerego uczucia wiersze. Tu z Kazachami zawiera przyjaźń Rosjanin, lekarz - wygnaniec, ofiara reżimu carskiego. Przedstawiciele oficjalnej władzy naszkicowani są kilkoma trafnymi satyrycznymi kreskami.

Film zrealizowany został z polotem, reżyser dobrze wyzyskał egzotykę scenerii, zwłaszcza sceny zbiorowe posiadają wiele walorów dramatycznych i plastycznych. Ciekawe twarze i oryginalne stroje wzmagają wizualną atrakcyjność obrazu. Zdjęcia są interesujące, choć czasem szwankuje kopia.

Zespół starszych wykonawców, złożony prawie wyłącznie z artystów Kazachskich, ujmuje naturalnością gry. Nieprzekonywujący są natomiast młodzi aktorzy. Kobiece postacie odznaczają się niebanalną, wschodnią urodą. Świetne są sylwetki starych rezonerów. Oleg Zakow odtworzył rolę lekarza.

Całości dopełnia oryginalna ilustracja muzyczna obficie wyzyskująca wschodnie melodie ludowe.

„Pieśń Abaja" — to film, który zajmuje i kształci.

Jan Łęczyca

K. Kuanyszpajew w roli poety kazachskiego Abaja

KONCERT BEETHOVENA

I JEGO MŁODZI WYKONAWCY

Sądząc z tytułu, powinien to być film muzyczny. I tak jest naprawdę: akcji obrazu towarzyszy muzyka beethovenowskiego koncertu, słyszymy w nim również melodie I. Dunajewskiego i piosenki pionierów. Niespodzianka polega na tym, że jest to także obraz o — dzieciach.

Bohaterami filmu są dzielni radzieccy pionierzy. Dwaj chłopcy przygotowują się do wzięcia udziału w wielkim ogólnokrajowym konkursie młodych talentów. Profesor muzyki przygotowuje do konkursu swego syna i jego kolegę. Mimo iż drugi chłopiec jest bardziej utalentowany, ojciec faworyzuje syna. Młody wirtuoz zostaje w końcu pozbawiony możliwości nauki u profesora.

Dzięki pomocy i solidarności swych kolegów - pionierów, wśród których jest również syn profesora, chłopiec bierze jednak udział w konkursie, na który przygotował własne opracowanie koncertu Beethovena. Dwaj przyjaciele uzyskują nagrody: jeden za własną kompozycję, drugi za wykonanie.

„Koncert Beethovena" to rodzaj komediowego reportażu w którym drużyna młodych pionierów daje przykład solidarności koleżeńskiej, samodzielności w pokonywaniu przeszkód, współpracy i wytrwałości.

Pomysłowy scenariusz zawierający wiele wartości wychowawczych nie został należycie wykorzystany przez reżysera. W filmie dostrzegamy pewne dłużyzny hamujące miejscami tempo akcji.

Melodie Dunajewskiego i niektóre sceny „Koncertu Beethovena" przypominają styl komedii muzycznych Aleksandrowa. Nic dziwnego: film realizowany był w okresie wielkich sukcesów pierwszych komedii Aleksandrowa, w roku 1937.

Młodzi i najmłodsi widzowie oraz miłośnicy muzyki bez względu na wiek obejrzą ten film z zainteresowaniem.

(B. W.)

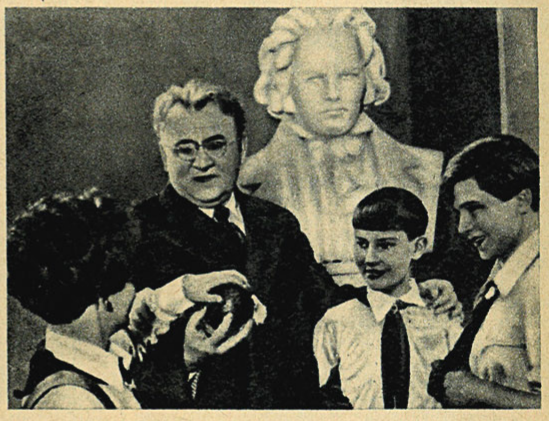

W. Gardin wśród wykonawców „Koncertu Beethovena"

WYSPA SZCZĘŚCIA

DOBRE CHĘCI NIE ZAWSZE WYSTARCZAJĄ

Po wyświetlanej niedawno komedii „Strój galowy" mogliśmy sądzić, że kinematografia węgierska znalazła już właściwą drogę dla współczesnej komedii. Chociaż realizacja filmu budziła pewne zastrzeżenia, ale konflikt był niewątpliwie nowy, zabawny i chwilami bardzo pomysłowo wykorzystany.

Istvan Betaffi, autor scenariusza filmu „Wyspa szczęścia" (w oryginale „Janeczek"), wykazał wiele dobrych chęci. Śmiało zaatakował temat powojenny, pokazał żywo kontrast między nowymi Węgrami a — pojęciami starej Ameryki, zdemaskował amerykańską propagandę antyludową i tym niewątpliwie przysłużył się słusznej sprawie.

Źle się jednak stało, że tej nowej, socjalistycznej treści nie potrafił nadać nowej, interesującej formy. Konflikt przedstawiony w filmie i sposób jego przeprowadzenia przypomina za bardzo „Csibi" (popularną przedwojenną komedię z Franciszką Gaal) i mnóstwo innych tego typu dawniejszych i nowszych filmów, których humor opierał się na jednym jedynym pomyśle: kobieta przebiera się za mężczyznę lub za dziecko, młoda dziewczyna udaje kobietę itp. Farsowy dowcip sytuacyjny przejadł się już stanowczo. Doskonała aktorka węgierska Franciszka Gaal, pokazała swego czasu w filmie „Piotruś", że podwójną rolę chłopca i dziewczyny można zagrać wzruszająco i z wdziękiem. Turay niestety pozostaje daleko w tyle za swą rodaczką. Trudno uwierzyć, że — jak chce tego scenariusz — jest znakomitą artystką teatralną: do tego stopnia jest bezbarwna jako zakochana kobieta i nieprzekonywująca w roli chłopca. Sympatyczny aktor Sandor Szabo stara się wprowadzić do filmu element realizmu przynajmniej w grze aktorskiej, ale postawienie postaci węgierskiego reemigranta z Ameryki nie bardzo mu się udaje.

Mimo to, film ma wiele dowcipnych fragmentów. Reżyseria jednak stale zmierza ku grotesce i słuszne założenia filmu zostają pogrzebane w nieprawdopodobnych sytuacjach. Aktorzy przeważnie wpadli w ton farsowy (np. rodzice aktorki), który nie budzi żadnego oddźwięku. Dlaczego dyrektor teatru robi wrażenie głupca, a autor dobrej rzekomo komedii, która ma być wystawiona skończonego kretyna?

W wyniku nieprzystosowania formy filmu do jego trafnych założeń tematycznych, powstała wielka rozbieżność między zamiarami reżysera Martona Keleti, a zrealizowanym przezeń filmem. Sądząc po innych węgierskich filmach wyświetlanych u nas — „Wyspa szczęścia" jest jedynie przejściowym niepowodzeniem, po którym znów ujrzymy wartościowe komedie nowej węgierskiej produkcji.

JERZY JURATA

Ida Turay i Sandor Szabo w scenie z komedii „Wyspa szczęścia"

WIELKA SZTUKA MAŁYCH FORM

O CZESKICH FILMACH RYSUNKOWYCH I KUKIEŁKOWYCH

W ramach Dni Filmu Czechosłowackiego w Polsce poza normalnymi filmami pełnometrażowymi wyświetlany będzie program, złożony z 7-miu krótkometrażówek rysunkowych i kukiełkowych.

Będzie to prawdziwa uczta dla entuzjastów tego gatunku twórczości filmowej. Kreskówki czeskie jak również krótkie filmy kukiełkowe odnoszą po wojnie olbrzymie sukcesy na całym świecie. Nagrodzone najwyższymi odznaczeniami na międzynarodowych festiwalach przy bardzo silnej konkurencji „cartoonów" amerykańskich, angielskich, francuskich, wreszcie ostatnio włoskich — ustaliły swoją własną wysoką markę. Są magnesem przyciągającym tłumy widzów nie tylko w Europie, lecz i w USA, Argentynie, Brazylii, Australii, Indiach i wielu innych krajach.

Sukcesy te nie są bynajmniej dziełem przypadku, ani też nie zostały wywołane wyłącznie benedyktyńską pracą uzdolnionej i upartej jednostki, jak to miało miejsce na przykład w USA, gdzie rozwój filmu rysunkowego opiera się właściwie na jednym człowieku, Walcie Disneyu.

Pobieżna nawet analiza tworzywa filmu rysunkowego i kukiełkowego pozwala na wyodrębnienie kilku zasadniczych czynników. Są nimi:

a) Jasna koncepcja całości.
b) Przejrzysty, zwarty scenariusz, eliminujący jakiekolwiek drugorzędne elementy akcji, co jest niezmiernie ważne przy krótkim metrażu.
c) Precyzja techniczna strony wykonawczej, na którą składają się: czystość kreski, względnie prosta konstrukcja lalki, syntetyzujące charakterystyczne kształty ludzi i zwierząt, płynny ruch, wreszcie dobra synchronizacja obrazu z dźwiękiem i dokładność obróbki laboratoryjnej.
d) Czysty i bogaty kolor przy filmie barwnym.
e) Żywy, dowcipny podkład dźwiękowy.
f) Pointa, czyli t. zw. „moral".

Czynniki te, będące w tak idealnej zgodzie ze składnikami czeskiego charakteru narodowego, którymi są jasność myślenia, wybitne uzdolnienie techniczne, muzykalność i dokładność w pracy — predestynują filmowców czechosłowackich na twórców najwyższej klasy w dziedzinie filmu rysunkowego i kukiełkowego.

Przyszłość przyniesie niewątpliwie dalsze, jeszcze ciekawsze osiągnięcia. Możliwości są nieograniczone, a odkrycia techniczne powodują całą falę nowych środków wyrazu i wypływających stąd nowych przeżyć artystycznych (jak np. w filmie „Natchnienie" Zemana. Autor posłużył się tu kolorowymi figurkami szklanymi, tworząc barwną feerię, stojącą gdzieś na pograniczu filmu rysunkowego i kukiełkowego).

Zasadniczym rysem, odróżniającym film czeski od standartowej produkcji zachodnio-europejskiej w sensie treściowym jest fakt, iż nie jest on produkowany wyłącznie w celach rozrywkowych. Każde z tych miniaturowych arcydzieł zawiera jakąś myśl przewodnią, która powoduje, że nie są one pustą zabawą formalistyczną kreski, kształtu, koloru i dźwięku. Cecha ta ujawnia się w najczystszej formie w serii filmów Karola Zemana o „Panu Prokouku". Pan Prokouk, niezmiernie zabawna kukiełka wąsatego i łysego pana w średnim wieku, jest ulubieńcem czeskiej publiczności kinowej. Jest permanentnym „pozytywnym bohaterem", który po zrozumieniu otaczającej go rzeczywistości włącza się w nurt konstruktywnej pracy dla dobra ogółu.

Filmy z Panem Prokoukiem w niezwykle lapidarnej i dowcipnej formie rozprawiają się z plagą pijaństwa, („Kuszenie Pana Prokouka" próżniactwa („Pan Prokouk filmuje") — propagują racjonalizację („Pan Prokouk wynalazcą") i na swój własny, „prokoukowy" sposób walczą o budowę lepszego jutra.

Czarno-biała kreskówka Jerzego Trnki „Kominiarz i SS" jest ostrą, niezmiernie celną w dowcipie satyrą na stosunki okupacyjne w Czechach. Nowatorska forma plastyczna daje pełnię satysfakcji zwolennikom nowoczesnego, syntetycznego rysunku.

Kolorowy film o „Dziadku, który zasadził rzepkę" odznacza się pięknymi barwami i dobrą charakterystyką postaci.

„Aria prerii" wyszydza szablon amerykańskich filmów z Dzikiego Zachodu.

Kreskówki czeskie nie mają dialogów, ani speakerki. Wszystko tłumaczy się widzialną akcją. Umożliwia to eksploatowanie tych utworów w oryginalnej wersji na całym świecie, bez konieczności uciekania się do dubbingu, czy wmontowywania w klatkę szpecących napisów.

Propagując ogólno-ludzkie, humanistyczne idee, filmy te są zrozumiałe dla ludzi wszystkich ras i krajów. Są w najlepszym tego słowa znaczeniu internacjonalistyczne.

TADEUSZ KOWALSKI

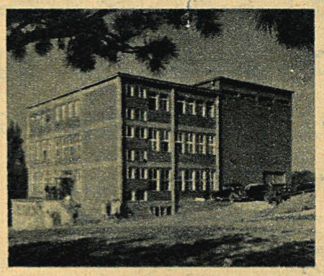

Gmach Wytwórni Filmów Krótkometrażowych w Gottwaldowie. Tu narodził się Pan Prokouk

Bohaterowie filmów rysunkowych żywot swój rozpoczynają na celofanie

Fragment pracowni K. Zemana w chwili nakręcania zdjęć do filmu „Król Lawra"

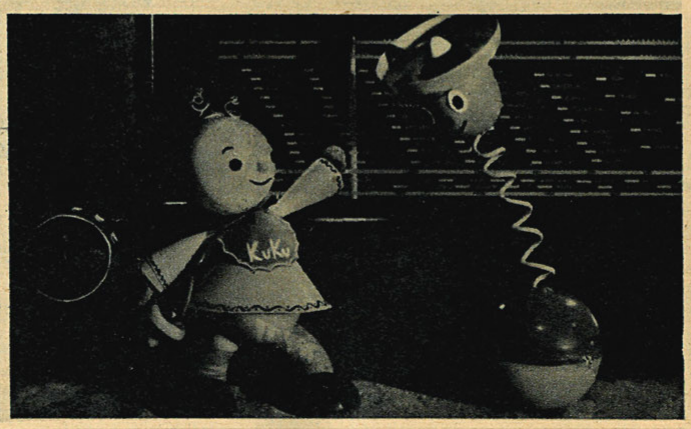

Scena z filmu kukiełkowego „Kołysanka", zrealizowanego przez H. Tyrlową

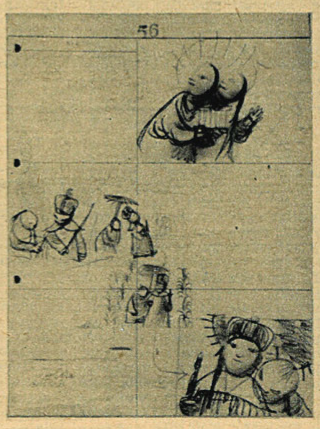

Tak wygląda kartka scenopisu filmu kukiełkowego „Słowik cesarski"

z filmu rysunkowego „Anielski strój" zrealizowanego przez E. Hofmana w zespole „Bratrzi w triku"

Barwna kreskówka dla dzieci „Lenora" zawiera obok dużych wartości artystycznych — momenty pedagogiczne

JERZY TRNKA

Ten jasnowłosy olbrzym, którego nazwisko z szacunkiem powtarza się w kołach filmowych całego świata, para się filmem dopiero od lat pięciu. Poprzednio był malarzem, cenionym ilustratorem książkowym i dekoratorem teatralnym. Kiedy w 1945 r. zaproszono go do współpracy nad filmem rysunkowym, nie miał — jak sam przyznaje — wielkiego przekonania do tej roboty. Praca w filmie „wzięła go" jednak na dobre.

Najpierw za teren działania obrał sobie film rysunkowy, reżyserując i tworząc następujące krótkometrażówki: „Zasadził dziadek rzepkę", „Podarek", „Kominiarz i esesmani", oraz „Lis i dzban".

Zostawiwszy w tym dziale pracy godnych następców przerzucił się następnie do filmu kukiełkowego, realizując samodzielnie pełnometrażowego, barwnego „Szpaliczka", za którego otrzymał złoty medal na festiwalu w Wenecji. Po tym sukcesie pokusił się Trnka o realizację „Słowika cesarskiego" według słynnej bajki Andersena. Film stał się rewelacją na miarę światową. Po „Słowiku" przyszła kolej na dwa krótkie metraże: jeden na motywach noweli Czechowa, drugi będący parodią amerykańskich filmów kowbojskich. Ostatnio poświęcił się Trnka opracowaniu filmowemu baśni klasyków czeskich: Bożeny Nemcowej i U. J. Erbena.

W przyszłości planuje Trnka nakręcić swój pierwszy film z żywymi aktorami, poświęcony pionierowi czeskiej sztuki kukiełkowej, Matejowi Kopeckiemu.

Cała twórczość Trnki wyrasta z pnia zwyczajów narodowych, czeskich pieśni i tańców, użytkując również elementy szerzej pojętej słowiańskiej kultury plastycznej. Ogromne powodzenie, jakie filmy jego zdobyły na całym świecie, każą postawić go w pierwszym rzędzie światowych twórców filmu rysunkowego i kukiełkowego.

płaż.

PAN PROKOUK

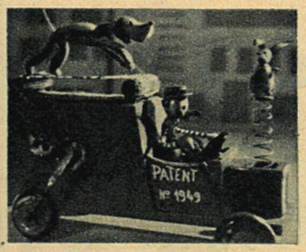

„Pan Prokouk wynalazcą"

i występujące w nowym filmie „Król Lawra" realizowanym przez Karola Zemana na podstawie opowieści K. Hawliczka — kontynuują sukcesy filmów o Prokouku

Pan Prokouk kupuje katarynkę aby przerobić ją na kamerę filmową.

KAROL ZEMAN

Nie ma dziś chyba nikogo, kto by nie znał — przynajmniej ze słyszenia — pociesznej postaci Pana Prokouka, bohatera filmów kukiełkowych nakręcanych przez Karola Zemana w Wytwórni Filmów Krótkometrażowych w Gottwaldowie.

Pierwszy film o Prokouku, a zarazem pierwszy czechosłowacki kukiełkowy film po wojnie nosił tytuł „Podkowa szczęścia". Był to nowy rodzaj groteski filmowej o zdecydowanym i aktualnym akcencie społeczno - propagandowym. Powodzenie jakim cieszyła się sympatyczna kukiełka Prokouka zachęciło Zemana do podjęcia serii filmów o podobnym stylu i charakterze.

Oprócz filmów z Prokoukiem zrealizował K. Zeman wespół z Bożywojem Zemanem (który reżyserował część aktorską) krótkometrażówkę „Sen wigilijny" nagrodzoną na festiwalu w Cannes 1946 r.

W poszukiwaniu nowych środków wyrazu i oryginalnych form filmu kukiełkowego tworzy w r. 1949 barwną bajkę o szklanych figurkach pt. „Natchnienie".

Ostatnio K. Zeman pracuje nad filmem „Król Lawra" nakręcanym wg satyrycznej baśni K. Hawliczka.

Pełen inwencji umysł twórczy Zemana nie zatrzymuje się nigdy w miejscu. Sukcesy Prokouka nie przeszkodziły mu zajmować się eksperymentowaniem i ciągłym poszerzaniem skali swej twórczości. Na warsztacie twórczym Zemana znajduje się obecnie cykl filmów dla najmłodszych widzów, realizowany metodą trickową, mający na celu zapoznać dzieci z historią, przyrodą itp. Jako pierwszy z tej serii ma powstać film o zwierzętach przedpotopowych.

Za swą pracę, a głównie za świetne filmy z Prokoukiem, otrzymał Karol Zeman w ub. r. nagrodę w Mariańskich Łaźniach oraz Państwową Nagrodę Filmową.

(Zen)

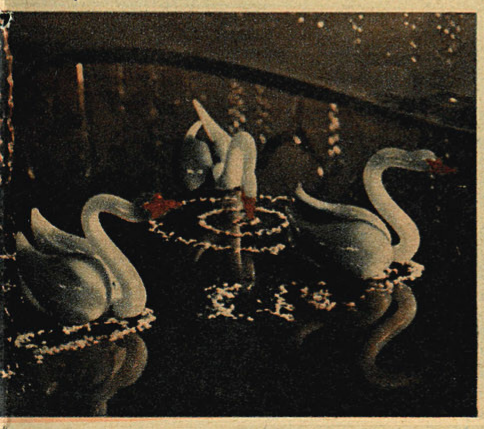

figurki, dzieło rąk hutników w Żelaznym Brodzie, ożyły na ekranie w filmie Zemana „Natchnienie"

O tym jak Pan Prokouk zwalczył swój pociąg do wódki opowiada zabawna groteska „Kuszenie Prokouka"

JUBILEUSZ MISTRZYNI HUMORU

Mieczysława Ćwiklińska przed obiektywem kroniki, która utrwaliła fragmenty jej kreacji w sztuce G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej"

...w filmie „Znachor"

...w „Ulicy Granicznej"

...jako pani Dulska

50 lat pracy scenicznej znakomitej aktorki Mieczysławy Ćwiklińskiej — to pół wieku historii naszego teatru. Przegląd jej kreacji scenicznych — to żywa lekcja komediowego repertuaru scen polskich pełnego różnorodnych postaci kobiecych, przepojonych wysokiej klasy humorem, ujmującym wdziękiem i subtelnością. Od konwencjonalnych typów dawnej operetki, poprzez polskich i obcych klasyków komediopisarstwa, do rysowanych z pasją intelektualisty sylwetek ze sztuk Shawa — oto skala ról, które talent Mieczysławy Ćwiklińskiej potrafił wypełnić zawsze żywą ludzką treścią, uczynić bliskimi i lubianymi przez masy widzów.

Świetna aktorka była i jest artystką prawdziwie ludową. Humor, którym przepojone są jej kreacje, zawsze urzekający widownię, humor, którego Ćwiklińska jest mistrzynią — wnosił do przeżyć tych co ją mogli podziwiać, szczerą pogodę i optymizm, był afirmacją tego co ludzkie, mądre i szlachetne, wyśmiewał i piętnował to co wsteczne, wynaturzone, bezmyślne.

Mieczysława Ćwiklińska jest wielką artystką polskiego teatru. Jej popularność starał się wyzyskać nasz przedwojenny film. Widzieliśmy ją na ekranie dziesiątki razy. Ale płytkie, banalne scenariusze niewybrednych fars filmowych nie dawały aktorce możliwości pełnego wykazania swego talentu. Zaledwie w kilku filmach, w których powierzono jej, niewielkie zresztą role, mogła Ćwiklińska stworzyć kreacje ciekawe i przekonywające.

Po wojnie ujrzeliśmy artystkę w filmie „Ulica Graniczna", gdzie w roli wychowawczyni znakomicie połączyła elementy komediowe z dramatycznymi.

Uroczystość jubileuszu 50-lecia pracy scenicznej Mieczysławy Ćwiklińskiej odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie, gromadząc przedstawicieli całego świata kulturalnego i setki wielbicieli jej talentu. Artystka wystąpiła w sztuce Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej", kreując rolę tytułową.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski udekorował artystkę Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Polski Odrodzonej.

Przyłączając się do życzeń złożonych świetnej artystce w dniu jej jubileuszu, pragnęlibyśmy, by długie lata jej dalszej pracy i nowych sukcesów artystycznych należały nie tylko do teatru, lecz także do — filmu.

(zp)

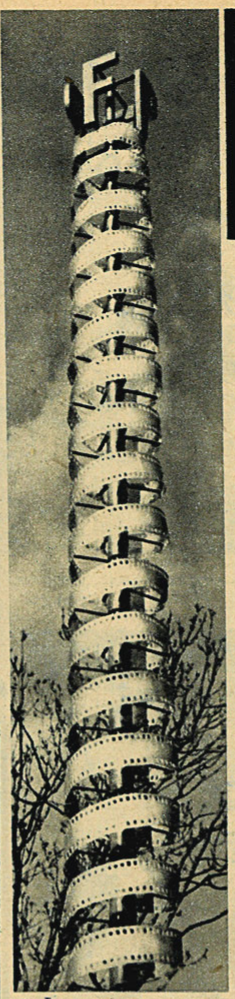

Dekoracyjny maszt przy kinie dziennym

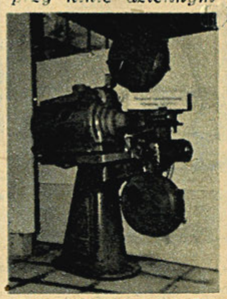

Fragment stoiska Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych

FILM NA XXIII MTP

Na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich kinematografia była reprezentowana w znacznie szerszym stopniu, niż to miało miejsce w ub. r. Zarówno Polska jak i szereg państw obcych wystawiły sporą ilość eksponatów z zakresu przemysłu filmowego.

Na pierwszy plan, ze względu na swój atrakcyjny charakter, wysuwało się kino dziennej projekcji na wolnym powietrzu uruchomione przez Film Polski w części parkowej Targów. Kina tego typu dotąd w Polsce nie mieliśmy, to też nic dziwnego, iż wzbudziło ono zainteresowanie nie tylko amatorów filmu ale i fachowców.

Gdy Centr. Rozpow. Filmów zdecydowała się na budowę kina dziennego na Targach, wydawało się, że zbyt krótki okres czasu (niecałe 2 mies.) nie pozwoli na realizację planu. Dzięki jednak wysiłkowi inż. Dykowskiego (projektodawcy kina) oraz pomocy Filmowego Biura Technicznego i Dyrekcji Techn. CRF — w szybkim tempie opracowano plany i przeprowadzono niezbędne próby. Po pokonaniu powstających w pracy przeszkód jak znalezienie odpowiednich obiektywów, praktyczne rozwiązanie zagadnienia tylnej projekcji (a przede wszystkim strony dźwiękowej) wreszcie wyszukanie kryształowej tafli szklanej wym. 2,7 m × 2 m i zmatowienie jej powierzchni (co wykonała huta szklana w Wałbrzychu) — pozostały tylko prace budowlane i instalacyjne, które przeprowadzono w rekordowym czasie 10 dni. Projekt pawilonu kina, a więc konstrukcję ekranu i jego obudowę, kabinę i ciemnię łączącą ekran z kabiną czyli tzw. tubus oraz stronę architektoniczno - dekoracyjną kina wykonali inżynierowie CRF Reguiski i Getke w ramach Centr. Biura Proj. Architektonicznych.

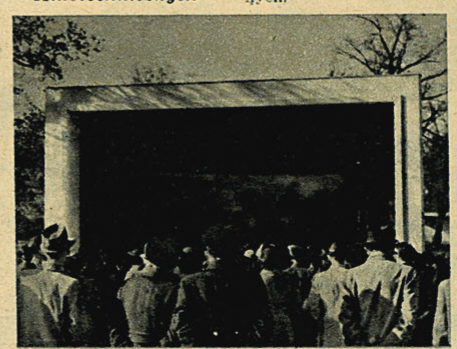

Kino dziennej projekcji Filmu Polskiego cieszyło się dużym powodzeniem wśród zwiedzających XXIII MTP

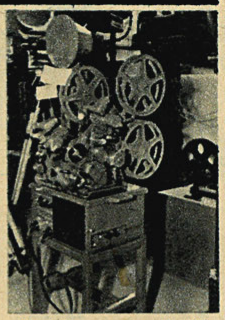

Stoisko przemysłu filmowego w pawilonie ZSRR. Na zdjęciach: aparatura montażowa tzw. Moviola (powyżej) i sprzęt oświetleniowy (niżej)

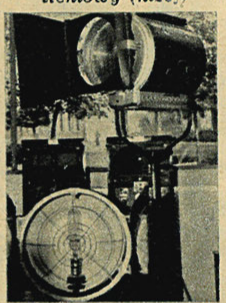

Wynik przeszedł wszelkie oczekiwania. Projekcja wypadła doskonale, obraz jasny i ostry, widoczność wyraźna nawet w godz. 11—13 gdy było maksymalne naświetlenie słoneczne. Kino wyświetlało omalże bez przerw polskie filmy dokumentalne i oświatowe, kronikę filmową i barwne kreskówki radzieckie.

Na marginesie warto zaznaczyć, iż wobec udania się eksperymentu CRF ma zamiar wybudować tego typu kina, jako letnie, w większych miastach, pozostawiając wybudowane na Targach kino na stałe na użytek mieszkańców Poznania.

Poza tym Film Polski zaprezentował na Targach wyroby przemysłu kinotechnicznego (aparaty projekcyjne szeroko i wąskotaśmowe, reflektory, sprzęt pomocniczy i in.) i fotochemicznego (taśma filmowa, błony, klisze, papiery, chemikalia).

Z wystawców zagranicznych szczególnie interesujący i różnorodny asortyment aparatury kinotechnicznej zademonstrował Związek Radziecki, grupując w wydzielonym stoisku kamery filmowe kilku typów, aparaty projekcyjne, reflektory, aparaturę do zdjęć dźwięku, sprzęt montażowy i in. W mniejszym zakresie techniczny sprzęt filmowy wystawiły również Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna i Francja.

(ZEN)

PIEŚŃ O MŁODOŚCI I POKOJU

JERZY WEISS. CZUWAJĄCY NAD CAŁOŚCIĄ. Z ZADOWOLENIEM PRZYPATRUJE SIĘ PRACY SWEJ EKIPY

Z poza opłotków małej, słowackiej wioski tatrzańskiej wyłania się barwny korowód młodych postaci. Młodzi ludzie, różnej płci, wieku i wzrostu kroczą radośnie szeroką, asfaltową szosą. Podpatrzył ich i utrwalił na taśmie filmowej jeden z czternastu operatorów ekipy reżysera Jerzego Weissa, nakręcającej „Zlot Sokołów". I już tak zostaną w pamięci milionów widzów ci młodzi Słowacy, udający się roześmianą gromadą na wielkie święto radości życia: *na Jedenasty Zlot Wszechsokolski w Pradze*. Sam zlot dawno się już odbył, a w życiu sportowym młodzieży czeskiej nowe, aktualne wydarzenia zatarły już nieco świeżość wspomnień tego wielkiego święta. Ale nasza gromada z tatrzańskiej wsi nadal maszerować będzie na ekranach wielu krajów, niosąc wszędzie pokojowe pozdrowienie od budującej swą piękną przyszłość młodzieży Ludowej Czechosłowacji.

Gdy reżyser Jerzy Weiss otrzymał zadanie nakręcenia kolorowego filmu z pierwszego po wojnie zlotu, zabrał się do tego zupełnie inaczej, niż jego starsi koledzy przed wojną. Reżysera Weissa znamy w Polsce z jego filmów fabularnych „Dni zdrady" i „Sępy". Oba wymienione filmy charakteryzowała wybitna aktualność społeczna i sumienność w malowaniu żywotnych problemów naszych czasów.

Nic też dziwnego, że twórca filmowy tego co Weiss pokroju nie poprzestał na przekazanych mu z przed wojny tradycjach. Przede wszystkim nakreślił on jeśli nie skończony scenariusz, to w każdym razie dokładny plan filmu, — tak, aby dokonywane czternastoma kamerami zdjęcia nie zbierały materiału na chybił - trafił. Następnie zdecydował nie poprzestawać jedynie na odtwarzaniu zbiorowych popisów gimnastycznych, lecz przewidział z góry pokaźną ilość miejsca na pokazanie przygotowań do wielkiego święta. Wreszcie — co odcisnęło się na filmie w sposób bodaj najdonioślejszy — postanowił rzucić imprezę na szerokie tło przełomowego w dziejach Czechosłowacji roku 1948, pokazać, że zlot był świętem wolnego narodu, który w pokojowym trudzie pracuje nad utrwaleniem zasad swej wolności.

Stąd właśnie, z takiej rozszerzonej koncepcji filmu, wynikły sceny, nakręcane na prowincji, sceny powszechnego zainteresowania zlotem, sceny podróży młodych uczestników, sceny przygotowywania stadionu na Strahovie, remontu trybun, rozbijania namiotów, nabijania sienników czy szykowania kuchen.

Zdjęcia na prowincji dokonywane były przez samodzielne ekipy, które powiadamiane były o najciekawszych pracach przygotowawczych, dzięki wezwaniu, jakie do wszystkich Sokołów nadał przez radio Weiss.

Oczywiście — najbardziej nerwowa i wytężona była praca w czasie samego zlotu. Naczelny operator filmu, Ferdynad Peczenka, dwoił się i troił, instruując swoją armię współpracowników. Z dawna już przygotowany był dokładny plan stadionu z oznaczeniem miejsc i zadań każdego z czternastu operatorów: z dachu trybun obiektywem szerokokątnym filmowano imponujące widoki ogólne, nieco niżej potężnymi teleobiektywami wyłapywano interesujące szczegóły, w specjalnie wykopanych dołkach na skrajach stadionu siedzieli operatorzy filmujący z dołu pierwsze szeregi ćwiczących na tle nieba. Największe jednak nadzieje pokładano słusznie w ogromnych rozmiarów żurawiu, którego okratowana łapa unosić się mogła tuż nad głowami uczestników, nie przeszkadzając im w najbardziej skomplikowanych wyczynach gimnastycznych.

Okazuje się jednak, że nawet w najsolidniej opracowanym planie nie podobna przewidzieć wszystkiego. Oto nie przewidziano, że piękny i ciepły dzień letni zakończyć się może ulewnym, kroplistym deszczem. Hartem i wytrwałością wykazały się młode Sokolice, które w swych lekkich kostiumach zwyciężyły deszcz — ignorując go. Owacyjnym oklaskom chroniącej się pod parasole publiczności nie było końca.

Operatorzy Ferdynanda Peczenki pracowali z niemniejszym samozaparciem, ale gdy w laboratorium wywołano plon ich całodziennej pracy wyłonił się poważny problem: jak montować w płynną całość przedpołudniowe zdjęcia w pełnym słońcu i deszczowe zdjęcia z popołudnia? Przy taśmie kolorowej była to przeszkoda poważna, pokonano ją jednak pomyślnie i z dużą dozą inwencji, co zresztą oceni sam widz.

Najodpowiedzialniejsza praca czekała reżysera i jego współpracowników po zakończeniu zlotu, kiedy sycí wrażeń jego uczestnicy rozjechali się już do domów. Trzeba było przejrzeć ogromną ilość — *70.000 metrów* nakręconej taśmy i odrzucić z tego dziewięćdziesiąt kilka procent, by zostawić rzeczy najpiękniejsze i najciekawsze — a następnie zmontować z nich harmonijną całość.

Wielka praca, w której znaczne zasługi położyli ponadto kompozytor Seehak i dyrygent filmowej orkiestry symfonicznej Uzelac, wydała na koniec oczekiwane rezultaty: umiejętne połączenie elementów rzetelnego reportażu z walorami wychowawczymi, spięte klamrą artystycznie dojrzałej formy — stało się faktem dokonanym.

Jury Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Mariańskich Łaźniach, przyznało „Złotowi Sokołów" nagrodę za najlepszy film dokumentalny — film będący kolorową epopeą na cześć młodości, tężyzny fizycznej i pokoju.

j. płaż.

A IMIĘ ICH — TYSIĄCE I TYSIĄCE MŁODYCH, WYSPORTOWANYCH, ZADOWOLONYCH Z ŻYCIA LUDZI

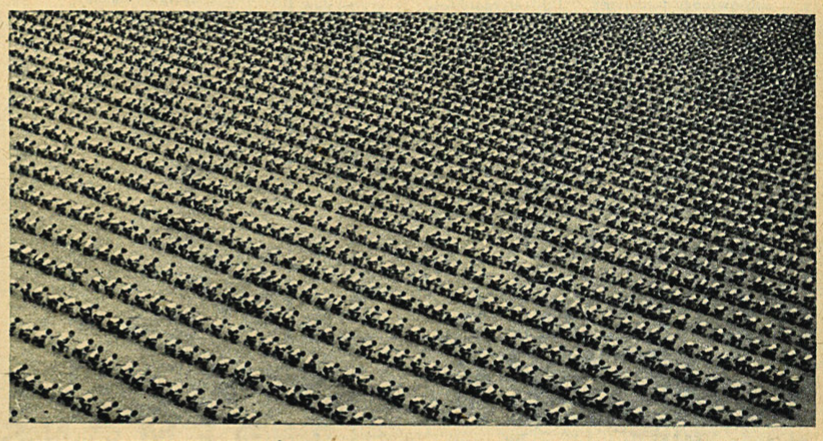

Z NAJROZMAITSZYCH PUNKTÓW WIDZENIA UJMOWALI OPERATORZY BARWNE, PEŁNE ROZMACHU SCENY

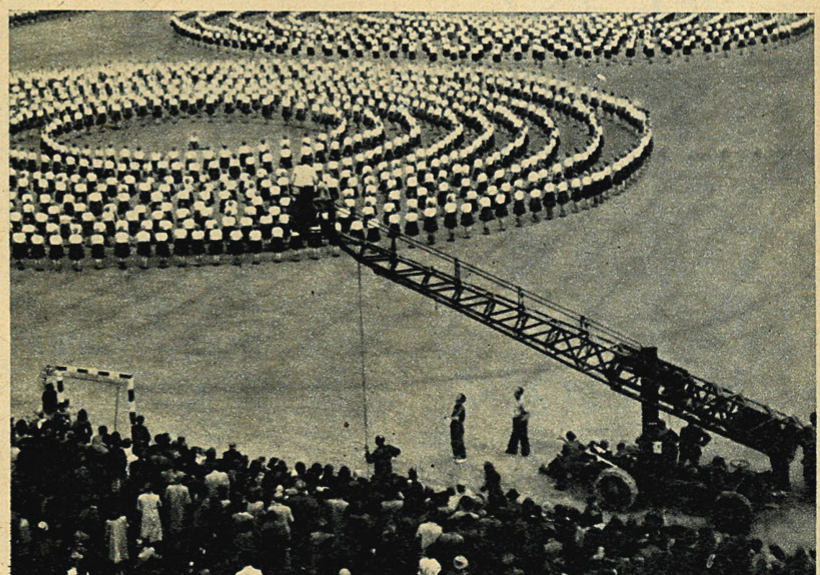

GIGANTYCZNY ŻURAW OGROMNĄ ŁAPĄ WYCIĄGAŁ SIĘ NAD SZEREGAMI ĆWICZĄCYCH SOKOLIC

NASZ OBIEKTYW

ANACHRONIZMY ZBĘDNE nie tylko w Sopocie

Jest sobie na terenie Wybrzeża, w Sopocie, Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego. I jest na tym samym terenie, w Gdańsku, Oddział Filmów Oświatowych organizujący pokazy w szkołach różnych typów i stopni, posiadający na składzie ok. 2.000 filmów oświatowych ze wszystkich dziedzin wiedzy.

Jaki stąd wniosek? Ano, oczywiście, że Gimnazjum im. Chrobrego w Sopocie często i z pożytkiem korzysta z bogatych zapasów filmów oświatowych z gdańskiego ośrodka.

Wniosek logiczny? Tak, ale najzupełniej mylny — jak dowodzi notatka w nr 119 „Głosu Wybrzeża" pt. **„Więcej zainteresowania dla filmów oświatowych".** Jak się okazuje, gdański ośrodek

nie tylko nie otrzymuje zaproszeń na odbywanie seansów w szkołach, ale na swe własne, samorzutnie kierowane do szkół propozycje otrzymuje bardzo często odpowiedzi odmowne. Do stereotypowych wyjaśnień należą: brak odpowiedniej sali, niemożność przerywania zajęć szkolnych (sic!) **itp.**

W akcji unicestwiania zamierzeń ośrodka gdańskiego przoduje właśnie wyżej wymienione Gimnazjum im. Chrobrego w Sopocie, którego dyrekcja zawsze znajduje dostatecznie „poważne" przyczyny, by uniemożliwić seans. Chociaż pomiędzy 2.000 filmów jest z pewnością kilkadziesiąt takich, które mogłyby znakomicie pomóc uczniom gimnazjum.

Anachroniczne, konserwatywne opory części nauczycielstwa nadal upatrującej w filmie oświatowym jedynie przedmiot „rozrywki" i odciągania uczniów od poważnej pracy, powinny dla dobra szkoły zniknąć jak najszybciej. Może po prostu wystarczy zapoznanie się przez pp. profesorów z kilkoma numerami pisma „Film i Oświata"?

COŚ DLA AMATORÓW...

„Cinémonde" — ilustrowany magazyn filmowy wydawany we Francji za pieniądze hollywodzkich biur wynajmu filmów, zamieszcza w każdym numerze dodatek informujący czytelników o programie kin paryskich.

Dla ułatwienia wyboru — wykaz zestawia filmy wg nazwisk najpopularniejszych „gwiazd", jak również wg. tematyki.

Rubryka pod tytułem *„Jeśli lubicie..."* informuje co warto zobaczyć, gdy ma się ochotę na dramat psychologiczny, komedię, film sportowy, historyczny itd.

Oto jakie filmy poleca „Cinémonde" w dziale filmów *sensacyjno - awanturniczych:*

„Piraci z Monterey"

„Wielki cyrk"

„Tarzan w New Yorku"

oraz...

Tu na chwilę przerywamy wykaz proponując odgadnięcie następnego tytułu. Nic z tego. Nawet najbujniejsza fantazja nie domyśliłaby się, jaki film zaliczono do grupy „tarzanów", bo film ten to:

„Bitwa o Stalingrad"

Tak! Właśnie „BITWA O STALINGRAD", wielki epos historyczny reż. W. Pietrowa.

Oto drobna, lecz jakże charakterystyczna próbka metod hollywoodzkich, usiłujących perfidnie pomniejszyć i wypaczyć znaczenie filmu uznanego przez francuską postępową krytykę za arcydzieło.

(zen)

PLAMA NA MURZE
czyli „Świętoszek" Nr 1 filmu amerykańskiego

Szefem tzw. administracji filmowego Kodeksu Produkcyjnego U.S.A. jest niejaki mr. Joseph I. Breen.

Świątobliwy ten mąż czuwa nad moralnością wszystkich amerykańskich bywalców kinowych. Ostatnio, w trosce o poziom obyczajowy powierzonej sobie owczarni — wyciął ze znakomitego filmu włoskiego „Złodzieje rowerów" scenkę w której mały chłopiec załatwia pod murem tzw. „drobną potrzebę".

Postępowi krytycy zaprotestowali. Nie dlatego oczywiście, by brak tego epizodu miał wpłynąć na zniekształcenie linii artystycznej dobrego filmu reż. de Sica. Oburzenie dziennikarzy wynikło jako logiczna konsekwencja podwójnej moralności cenzorów amerykańskich. Stróże czystości obyczajów są po prostu stróżami interesów wielkiego kapitału filmowego. Sceny gwałtów, mordu, grabieży i wyrafinowanej pornografii w filmach amerykańskich ściągają do sal kinowych miliony widzów. Sceny te bynajmniej nie oburzają mr. Joseph I. Breen'a.

Oficjalnie przecież wiadomo, że to właśnie film europejski jest *„wywrotowy, schyłkowy, niezdrowy"* itd. Na szczęście jednak działa Administracja Kodeksu Produkcyjnego, która czuwa nad każdym podstępnym zamachem na moralność amerykańskiej publiczności. Cytujemy za pismem branżowym „Motion Picture Herald" dosłowną wypowiedź „krytyka" filmowego z *„World Telegram Sun"*, na temat wystąpienia cnotliwego cenzora:

...cieszy mnie ostatnia decyzja Joe Breena. Wulgarność w filmach zagranicznych posunęła się już za daleko... Sceny są pomyślane wyłącznie po to, by szokować... Przyczyniły się one tylko do tego, że wielu widzów kinowych postanowiło trzymać się zdala od filmów zagranicznych...

Oczywiście. Po to, by odwróciwszy się z oburzeniem od „chłopczyka pod murem" — pobiec do kina i pokrzepić się na duchu scenami z kilku najnowszych filmów amerykańskich w rodzaju tych, które reprodukujemy poniżej.

(t. k.)

L E W:
— Proszę się nie bać, należę do żywego inwentarza!

Z WYTWÓRNI FILMÓW OŚWIATOWYCH

O CZYSTKĘ W ZAPASACH PŁYT

Kino „Polonia" w Warszawie jest kinem młodzieżowym i większość jego widzów, to młodzież w wieku poniżej 14 lat. Kino cechuje staranny i przemyślany dobór filmów dla młodego pokolenia. Niestety, jak informuje redakcję „Życia Warszawy" czytelniczka A. N., nie wszystko jeszcze jest bez ale:

Niewłaściwy jest rodzaj muzyki rozrywkowej, nadawanej z płyt gramofonowych przed rozpoczęciem seansu. Muzyka ta, to stare i oklepane „szlagiery" miłosne, którym towarzyszą odpowiednie teksty.

Podzielamy zastrzeżenia pani A. N. i wołając: święta racja! — proponujemy ich rozciągnięcie na wszystkie kina Rzplitej Polskiej. Rzecz jasna, nie chodzi nam o krucjatę przeciw piosence miłosnej w ogóle, lecz o wyrugowanie z żelaznych repertuarów patefonów kinowych niesamowicie bzdurnych, ordynarnych i niesmacznych tekstów, wypaczających gusta publiczności.

DEMONSTRACJA

Niepokojącą wiadomość przyniósł w związku z wielką akcją stałych kin wiejskich „Express Poznański" (nr. 1135) pod tytułem *„Film Polski szkoli DEMONSTRANTÓW filmowych"*. Ze zrozumiałą konsternacją czytamy notatkę, by dowiedzieć się przeciw czemu demonstrować mają owi uczniowie „Filmu Polskiego".

„Film Polski" przeprowadza obecnie kursy szkoleniowe dla DEMONSTRANTÓW filmowych w ośrodkach wiejskich. W kursie bierze udział 132 kandydatów.

Teraz jesteśmy w domu! Widzimy już nawet czoło takiej demonstracji maszerującej w kierunku redakcji „Expressu".

Napisy na transparentach: „Chcemy uczciwie pracować!" Przekwalifikujcie nas na powrót na DEMONSTRATORÓW kin wiejskich!

METAPSYCHIKA

Podpis pod fotografią w numerze 342 „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" informuje zdumionych czytelników:

Wystąpiła w tym filmie Nina Iwanowa, ZNANA U NAS z filmu „Była sobie dziewczynka". Mimo, że film ten był już wyświetlany na ekranach miast radzieckich, DO NAS DOTĄD NIE DOTARŁ.

Iwanowa jest więc znana polskiemu widzowi z filmu, który do niego nie dotarł. Aha! Prawdopodobnie na zasadzie telepatii.

A i B

Zdawałoby się, że bezpowrotnie minęły już przedwrześniowe koncepcje Polski *A* i Polski *B*, połączone z faworyzowaniem pewnych regionów kosztem innych. Dlatego wydaje się nam niepozbawioną słuszności wypowiedź „Życia Białostockiego" (nr. 106) pod wszystko mówiącym tytułem „ZA MAŁO KIN":

Kina stale istnieją tylko w Białymstoku, Bielsku, Hajnówce, Ełku, Łomży i Suwałkach. A więc zaledwie sześć. Nie posiada kin sześć miast POWIATOWYCH i kilkanaście miasteczek w powiatach o liczbie ludności od 3 do 7 tys. mieszkańców.

Ujmujemy się za pokrzywdzonymi mieszkańcami białostockiego: jeżeli skutkiem niskiego jeszcze stopnia elektryfikacji nie można uruchomić tam dużej ilości stałych kin wiejskich, to tym troskliwiej trzeba się zająć otwieraniem kin tam, gdzie to jest możliwe. Choćby — jak to sugeruje „Życie" — w Siemiatyczach i Olecku.

Bo przecież pojęcie Polski *B* już nie istnieje.

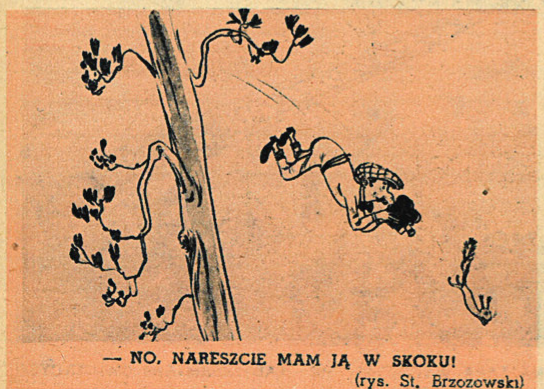

— NO, NARESZCIE MAM JĄ W SKOKU!
(rys. St. Brzozowski)

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

Scena z filmu „Złodzieje rowerów", który wywołał burzę w opinii cenzury i krytyki amerykańskiej oraz szczere uznanie całej prasy postępowej.

KRYTYKA RADZIECKA O „ZŁODZIEJACH ROWERÓW"

W numerze 16 czasopisma „Ogonick" ukazał się całostronicowy artykuł **W. Drużnina** o filmie Vittorio de Sica **„Złodzieje rowerów"**, który ukazał się ostatnio na ekranach Związku Radzieckiego. Historia bezrobotnego Antonio Ricci i jego syna Bruno wzruszyła głęboko widza radzieckiego. Film nie ma standartowego, hollywoodzkiego happy-endu, tak jak nie ma w nim żadnych „gwiazd" na modłę amerykańską. Mimo tragicznego losu Antonia film nie jest jednak pesymistyczny. **„U widza, który obejrzał porywający film Vittorio de Sica** — pisze Drużnin — **pojawia się uczucie oburzenia i nienawiści do tych, którzy Antonia i małego Bruna, a wraz z nimi i miliony prostych ludzi pracy, postawili w to tragiczne położenie bez wyjścia. Film rodzi chęć walki o prawdziwe, pełne szczęście i właśnie za to prześladują go producenci włoscy i reakcyjny rząd".** Autor artykułu stwierdza w konkluzji, że „Złodzieje rowerów" stanowić mogą słuszny powód do dumy dla postępowej kinematografii włoskiej.

SZKODA CZASU I ATŁASU

Od dawna wielcy kapitaliści Hollywoodu, zbrojni we wszechwładną (w ich mniemaniu) reklamę, przestali liczyć się z wolną opinią amerykańskiego widza kinowego. Całymi latami Warnery, Mayery, Loewy, Johnstony et tutti quanti wychodzili z założenia, że jeśli w reklamę nowego „superfilmu" włożyć dwieście pięćdziesiąt tysięcy dolarów, to choćby film był beznadziejnym kiczem, widzowie i tak się znajdą.

A jednak myślący widz w USA zaczyna się bronić — bojkotować seryjną szmirę hollywoodzką. W roku 1948 w porównaniu z 1946 frekwencja w kinach Ameryki spadła o 18%. Rok 1949 przyniósł dalszy spadek o nowe 20%. Czemu tak się dzieje?

Oto, co pisze na ten temat postępowy scenarzysta i reżyser Nichols na łamach poważnego miesięcznika „Screen Writer": *„Większość Amerykanów — to ludzie pod względem duchowym pełnowartościowi. Nie chcą oni tracić czasu i pieniędzy na oglądanie fałszywych i wywołujących odrazę filmów".*

PLANY WĘGIERSKIEJ KINEMATOGRAFII

Plan produkcji węgierskiej kinematografii przewiduje na bieżący rok realizację *12 filmów długometrażowych, 48 filmów dokumentalnych, 16 rysunkowych i 25 oświatowych.* Już obecnie powojenna produkcja węgierska wyższa jest od przedwojennej o 90%. W ciągu pięciu lat istnienia Węgierskiej Republiki Ludowej zrealizowano 7 filmów fabularnych, 25 dokumentalnych, 3 rysunkowe i 34 reportaże filmowe.

Rozpoczęto również dubbing filmów zagranicznych. W 1950 r. zdubbingowanych będzie 30 filmów, przeważnie produkcji radzieckiej.

NOWE NIEMCY

Radziecki reżyser Sadkowicz rozpoczął w Berlinie prace nad realizacją kolorowego dokumentalnego filmu „NOWE NIEMCY". Film ma zobrazować rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej w oparciu o pomoc Zw. Radzieckiego. Znajdą się w nim m. in. epizody ze światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, w którym wzięła udział także delegacja niemiecka, z plenarnego posiedzenia Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej i wiele innych o doniosłym historycznym i politycznym znaczeniu.

ALEKSANDER ZGURIDI

Aleksander Zguridi, popularny radziecki reżyser filmów naukowych, Grek z pochodzenia, odznaczony został ostatnio Nagrodą im. Stalina za zrealizowany z wielkim nakładem pracy film o życiu bobrów p. t. „Bajka leśna".

OLBRZYMI SUKCES „BITWY O STALINGRAD" W PARYŻU

Przed paryskim kinem, które wyświetla „Bitwę o Stalingrad" (część II. — część I została bowiem zabroniona) tworzą się od pięciu tygodni nie kończące się ogonki. Najpoważniejsi krytycy filmowi poświęcili temu filmowi obszerne recenzje stwierdzając, że „Bitwa o Stalingrad" jest wielkim sukcesem reż. W. Pietrowa. Georges Sadoul pisze w *„Les lettres françaises"*:

„Jest to wspaniała, prawdziwa lekcja historii. Któż może pozostać nieczuły na tę wielką lekcję zawartą w dziele, którego fotografia, reżyseria, rozmach realizacji i talent wykonawców są na poziomie wielkości tematu... Nie można zrozumieć dzisiejszej historii i dzisiejszej kinematografii jeśli się nie widziało „Bitwy o Stalingrad".

FILMOWCY WĘGIERSCY NAGRODZENI

Wśród tegorocznych laureatów nagrody państwowej im. Kossutha w dziale sztuki znajdują się również pracownicy kinematografii węgierskiej. Reżyser Kalman Wadassy, realizator barwnego filmu „LUDAS MATYI" i Frigyes Ban, reżyser filmu „PIĘDŹ ZIEMI" otrzymali nagrody pierwszej klasy. Nagrody drugiej klasy udzielono operatorowi G. Illesowi za film „PANI SZABO" i B. Hegyi'emu za film „LUDAS MATYI".

TEGOROCZNE „OSKARY"

Dorocznym zwyczajem Akademia Filmowa w Los Angeles przyznała nagrody za najlepsze filmy 1949 r. Wiemy już z artykułów publikowanych w „Filmie", że pierwotne szczytne zadania Akademii zostały dawno zdradzone i że Akademia popiera dzisiaj najbardziej *przeciętne* osiągnięcia nie mające żadnych lub prawie żadnych wartości artystycznych. Za najlepszy film uznano naturalnie dramat kryminalny *„All the King's men"* reżyserii *Roberta Rossena.* Najlepszym scenarzystą i reżyserem jest *Joseph L. Mankiewicz* (znany w Polsce z okropnego filmu „Dragonwyck") który otrzymał Oskara za film: *„List do trzech żon".*

Wyróżnieni aktorzy: *Olivia de Havilland* (po raz trzeci z rzędu) za film *„Dziedziczka"*, *Broderick Crawford* za film „All the King's men".

ŚWIETNY SCENARIUSZ

Spójrzmy teraz jaki jest (zdaniem Akademii) najlepszy scenariusz amerykański. Film „List do trzech żon" Mankiewicza opowiada następującą historię:

„Trzy bardzo eleganckie, bardzo bogate damy, których mężowie wyjechali na cały tydzień by załatwiać swe interesy, nudzą się w niedzielę i postanawiają „opiekować się" dziećmi w czasie organizowanej wycieczki szkolnej parostatkiem. W chwili, w której wsiadają na statek, czwarta przyjaciółka przysyła im list, w którym pisze: „wyjechałam na weekend z jednym z waszych mężów, — domyślcie się z którym". No i trzy eleganckie damy „myślą" w czasie wycieczki który to może być mąż. Ani razu nie widać dzieci i jakichkolwiek zajęć trzech dam. Na końcu filmu okazuje się, że to był brzydki żart ze strony tej czwartej i, że wszyscy mężowie pod wieczór byli w domu.

Jak widać — film ważki i godny najwyższej nagrody poważnej Akademii Filmowej.

I CÓŻ DALEJ?

Takie to były „nagrody" za rok 1949. A jakie „supery" przygotowały wytwórnie amerykańskie do wyboru na rok 1950?

Oto treść scenariusza filmu „ZNAMIĘ GORYLA":

„Jungle Jim (nowa nazwa dla Tarzana - Weissmüllera) w środku dziewiczej puszczy otrzymuje telegram od rządu kraju Shalikari, że paskudny goryl porwał shalikariańską księżniczkę. Jungle Jim pędzi (po lianach) na ratunek i w ostatniej chwili uwalnia księżniczkę. Wtedy dowiadujemy się, że jest to okres afrykańskiej awantury gen. Rommla i że goryl jest... przebranym hitlerowcem mającym zadanie wykraść nie tyle księżniczkę, ile skarby państwa Shalikari. Jednak czujny Jungle Jim unieszkodliwia i to, ratując Afrykę przed Rommlem..."

PROBLEMY

Jednakże producenci amerykańscy zaplanowali także realizację poważnych filmów z dziedziny psychoanalizy i psycholecznictwa. Biedna *Elisabeth Taylor* znana nam z „Wielkiej Nagrody" gra w nowym filmie *„utalentowaną pielęgniarkę b. żołnierzy dotkniętych kompleksami w czasie wojny".* Jeden z nich uważa, że nie jest zdolny do życia. Rezygnuje z dobrego stanowiska w adwokaturze i zamyka się w swym mieszkaniu celem snucia rozmyślań. Na szczęście ma ładną pielęgniarkę i... psa. W pewnej chwili pies widząc rozpacz swego pana przemawia do niego ludzkim głosem w te słowa:

„Kapralu, czy wam nie wstyd? Tak pięknie walczyliście pod Bastogne, a teraz załamujecie się? Trzeba się wziąć do pracy".

Po tej przemowie pielęgniarka odzywa się:

— *„Harry! Ty wiesz, że psy są od wieków najlepszymi przyjaciółmi ludzi. Jeśli nie wierzysz mnie, to uwierz przynajmniej psu".*

W kaprala wstępuje nowy duch, staje się on wielkim prawnikiem. Biedny pies z nadmiernego wysiłku umysłowego umiera (wzgl. zdycha).

P. S. Kapral Harry żeni się z pielęgniarką...

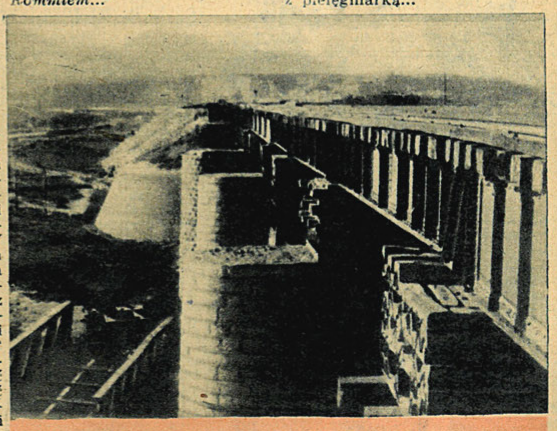

Most, którego przedterminowa odbudowa umożliwiła podjęcie przez chińską Armię Ludową nowej, potężnej ofensywy przeciw wojskom Kuomintangu, jest tematem filmu Mandżurskiej Wytw. Filmowej p. t. „Most".

DUBBING CZEKA NA RZECZOWĄ KRYTYKĘ

W „Dzienniku Literackim" p. K. Urbanowicz w liście do redakcji omawia krytycznie polski przekład wierszy recytowanych w dubbingowej wersji filmu biograficznego o wielkim poecie łotewskim Janie Rajnisie.

Jest zdaje się rzeczą bezsporną, co podkreślała już krytyka filmowa, iż przekład nie udał się. To też uwagi p. K. Urbanowicz zamieszczone na łamach pisma literackiego są w zasadzie słuszne i trafne. Chciałbym jednak na marginesie głównej sprawy poruszyć pewne niepokojące zjawisko, jakie ostatnio dość często daje się zaobserwować.

Otóż pisząc o wynikach pracy tłumacza filmowego adresuje się wszystkie zarzuty pod adresem Filmu Polskiego, mając na myśli nieokreślone bliżej przedsiębiorstwo, a nie osobę autora polskich tekstów. A przecież od dawna stosuje się zwyczaj, wprowadzony zresztą na skutek głosów prasy, podawania w czołówce filmu również nazwiska tłumacza. Przy filmach gdzie w grę wchodzą przekłady poetyckie zwyczaj ten jest szczególnie respektowany.

A przecież nie do pomyślenia byłaby w prasie recenzja z książki lub sztuki teatralnej zawierająca np. taki zwrot: „przekład Spółdzielni Wydawniczej Książka i Wiedza..." lub „Państwowy Teatr Polski niefortunnie przełożył..."

I gdyby p. K. Urbanowicz pisząc swój list zatytułowany *„O przekładzie utworów Rajnisa przez Film Polski"* — pisała konkretnie o przekładzie wierszy dokonanym przez Włodzimierza Słobodnika (co było podane w napisach wstępnych) nie mógł by się znaleźć w nim nast. zwrot:

„Stąd mała uwaga pod adresem „Filmu Polskiego": przy wprowadzaniu na nasze ekrany filmu dubbingowanego o podobnie dużej wartości artystycznej i ideologicznej w którym potrzebny byłby przekład utworów literackich, należy zwrócić się raczej do literatów polskich...".

I co idzie dalej — krytyka mogła by uderzyć wówczas we właściwe miejsce, poruszając istotny problem: o ile i dlaczego nie udał się przekład literatowi znanemu z dobrych tłumaczeń, o ile ramy narzucone przez technikę dubbingu (konieczność przestrzegania ilości sylab, synchronizacja tekstu z ruchem ust aktora i in.) ograniczyły możliwości poprawnego przekładu. Przy takim postawieniu sprawy być może krytyka doszłaby do wniosku, że jakość przekładu należy stawiać na pierwszym miejscu nawet kosztem poprawności efektów dubbingu.

Na tego rodzaju fachową krytykę, która by dopomogła w pracy tłumaczom oraz naszym młodym kadrom zatrudnionym przy dubbingu — czekamy na łamach pism literackich.

(ZEN)

LISTY DO REDAKCJI

Z KINEM OBJAZDOWYM DO SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Socjalistyczna przemiana wsi idzie naprzód siedmiomilowymi krokami. Minione miesiące bieżącego roku dały nam podwójną ilość spółdzielni produkcyjnych. Wkrótce 1000 gromad podejmie gospodarkę zespołową. Drugie tyle mamy Państw. Gospodarstw Rolnych.

Tych ludzi trzeba bezwzględnie wyróżnić uświadamiając ich ideologicznie i dostarczając im przynajmniej raz w tygodniu najlepszej rozrywki kulturalnej, którą jest bezsporne film.

Do tego celu potrzeba conajmniej 5 kin objazdowych na województwo. By ludzie wcześniej wiedzieli o przyjeździe kin do wsi konieczna jest ścisła współpraca z radiowęzłami.

Personel ekip propagandowo-kinowych (łącznie z kolportażem czasopism broszur i książek) winien być skompletowany z najtroskliwszą czujnością polityczną. Obok organizatora - kierownika, który powinien być dobrym agitatorem i przekonywującym mówcą — personel techniczny musi się składać z najlepszych specjalistów. Tak kinomechanicy, jak i szoferzy obsługujący małe elektrownie - agregaty muszą być niezawodni.

Z nich powinni rekrutować się wzorowi przodownicy pracy terenowej.

Również dobór filmów i dodatków dźwiękowych należałoby dokonywać z największą starannością. Dla dzieci chłopskich muszą być specjalne programy obok filmów długometrażowych. Film Polski, który w najtrudniejszych, bo pierwszych latach po wyzwoleniu — odważną i mrówczą działalnością swych kin objazdowych — był jedynym promieniem socjalistycznej kultury po wsiach i osadach fabrycznych — niewątpliwie obejmie wkrótce wszystkie spółdzielnie produkcyjne wszechstronną pieczą i zaspokoi „głód kinowy" tych, którzy urzeczywistniają na wsi wielkie idee Marksa - Lenina i Stalina.

GRZEGORZ CIEPLIŃSKI
(Warszawa)

Z OSTATNIEJ CHWILI

W IMIĘ „HOLLYWOODZKIEJ WOLNOŚCI" aresztowano 10 wybitnych filmowców U.S.A.

Od dwu lat toczył się w Stanach Zjednoczonych przed rozmaitymi trybunałami proces przeciwko 10 filmowcom amerykańskim (1 producentowi, 1 reżyserowi i 8 scenarzystom) oskarżonym o sympatie komunistyczne oraz o napisanie scenariuszy względnie realizację filmów o tendencjach antyamerykańskich. Dodajemy, że filmy o których mowa, cieszyły się w okresie roosevelтowskim uznaniem szerokich mas amerykańskich widzów.

W tych dniach Najwyższy Sąd U. S. A. **zatwierdził** wyrok pierwszej i drugiej instancji, na mocy którego **dziesięciu filmowców skazano na 1 rok więzienia i milion dolarów odszkodowania za „obrazę senatu".**

Rozkaz aresztowania dotyczy następujących filmowców:

Edwarda Dmytryka reżysera i **Adriana Scotta**, producenta filmu „Ogień krzyżowy",

scenarzysty filmu „Konwój" **Johna Howarda Lawsona.**

scenarzysty filmów „Po wielkiej wojnie" i „30 sekund nad Tokio" **Daltona Trumbo,**

scenarzysty **Alvah Bessiego**, b. kombatanta brygad międzynarodowych w Hiszpanii

scenarzysty **Alberta Maltza**, współtwórcy filmu „Miasto bez maski",

scenarzystów **Sama Ornitza. Ringa Lardnera. Lestera Cole. Herberta Bibermana.**

Najwyższemu Sądowi Amerykańskiemu nie przeszkodził fakt, że w międzyczasie uwięziony został za przestępstwa natury kryminalnej, prowodyr akcji antykomunistycznej na terenie Hollywood — Thomas.

Akcja trwa dalej. Następnym oskarżonym jest słynny reżyser **Lewis Milestone**, twórca filmów „Na zachodzie bez zmian" i „Myszy i ludzie".

(B)

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

PRAGA ROKU 1848
(Revolucni rok 1848)

Scenariusz: *K. J. Benesz, M. Kratochvil, O. Vavra.*
Reżyseria: *Wacław Krszka*
Zdjęcia: *Jan Stallich*
Muzyka: *Frant Skvor.*

Film historyczny, poświęcony rewolucji 1848 w Pradze.

W rolach głównych: *Włodzimierz Raz* (J. Fricz), *F. Smolik* (jego ojciec), *V. Voska* (K. Sabina), *Józef Bek* (Hawliczek), *Z. Stepanek* (F. Palacky), *I. Petrovicka* (Maria, jego siostrzenica), *V. Bocek* (Trojan) i in.

Produkcja: *Ceskoslovensky Statni Film* (1949).

●

PROGRAM SKŁADANY

FILMY KUKIEŁKOWE

1. „PAN PROKOUK WYNALAZCĄ" (real. *Karol. Zeman*).
2. „PAN PROKOUK FILMUJE" (real. *Karol. Zeman*).
3. „PIEŚŃ PRERII" (real. *Jerzy Trnka*).
4. „KOŁYSANKA" (real. *H. Tyrlowa*).

BARWNE FILMY RYSUNKOWE

1. „LENORA" (real. *E. Hofman*).
2. „TELEGRAM" (real. *J. Kabrt i F. Freiwillig*).
3. „ANIELSKI STRÓJ" (reż. *E. Hofman*).

Produkcja: *Ceskoslovensky Statni Film* (1947 — 1949).

WYSPA SZCZĘŚCIA
(JANIKA)

Scenariusz: *Istvan Bekeffi*
Reżyseria: *Marton Keleti*
Zdjęcia: *Istvan Eiben*
Muzyka: *Tomas Brody.*

Komedia nieporozumień z życia współczesnych Węgier.

W rolach głównych: *Ida Turay, Sandor Szabo, Maria Mezey, Gyula Gozon, Hilda Gobbi, Laszlo Kemeny, Edit Hlatky, Ella Gombaszogi, Gabor Rajnai.*

Produkcja: *Magyar Film* (1948).

●

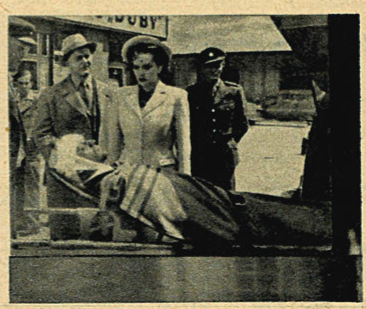

DZIŚ O WPÓŁ DO JEDENASTEJ
(Dnes o pul jedenacte)

Scenariusz: *M. Drtilek, R. Hlawacz, L. Możny, J. Sequens i J. Slawiczek.*
Reżyseria: *Jerzy Slawiczek*
Zdjęcia: *Karol Degl*
Muzyka: *Juliusz Kalasz.*

Film detektywistyczny nowego typu.

W rolach głównych: *Włodzimierz Szmeral* (detektyw), *Józef Beyvl* (detektyw), *Karol Pawlik* (inż. Koudelak), *Maria Kautska* (Helena, jego córka), *J. Marszalek* (Beranek, asystent inż.), *O. Wykupel* (Klimesz, majster budowlany), *Bela Jurdowa* (jego żona), *Fr. Klika* (kupiec).

Produkcja: *Ceskoslovensky Statni Film* (1949).

Na naszej taśmie

DRODZY CZYTELNICY!

Wskutek nawału materiału kilkanaście listów z poprzedniego numeru musiałem przenieść do bieżącej „taśmy", co spowodowało pewne opóźnienie w odpowiedziach. Mam nadzieję, że w następnym numerze zdołam to wyrównać.

Najpierw potwierdzam nadejście listów od sporej ilości czytelników, którzy pytają o sprawy ostatnio przez nas wyjaśnione w ogłoszeniach (prenumerata, zakup poszczególnych numerów „Filmu" kalendarze itd.), lub takie, na które w myśl zasad podanych w poprzednich numerach — redakcja nie udziela odpowiedzi.

Listy te pochodzą od czytelniczek i czytelników: *E. Domańskiej, „Haliny", z Częstochowy, „Stałej Czytelniczki" z Wrocławia, M. H. i N. D. z Tarnowa, M.O.P.S. ze Śląska, Stefana Demczuka z Olsztyna, „Panny" z Wrocławia, A. Krystyny, „Częstochowianki", Henryka Michela, Basi - Kryski, Pensjonarki, Zmartwionej Opolanki, Józefa Bujoczka, Barbary B., bez podpisu z Ostródy, Elwy, „Trepy", Inki P. i Andrzeja K.*

O szkołę filmową i sprawy z nią związane pytają: *Edward Kunc z Cieszyna, Tadeusz Imka z Gdańska, P. Z. z Przemyśla, Marian Głownia, J. Smólski, Aniela F. z Dąbrowy i „Marylka"*. Odpowiedzi w tej sprawie podałem w n-rze poprzednim.

Prawie wszyscy czytelnicy zapewniają nas, że czytają „Film" od deski do deski. Zabawnie się składa, że nie czytają właśnie tych artykułów, notatek, odpowiedzi redakcji czy wreszcie ogłoszeń, w których wyraźnie zaznaczamy, że na razie o Szkole Filmowej nie udzielamy żadnych informacji.

Trzej czytelnicy proszą o informacje dotyczące zagadnień technicznych: *Konig Wł., Zbigniew Jakołkowski, i Maciejczyk Aleksy*. O sprawach tych najlepiej informuje miesięcznik „Kinotechnik".

Długi i wyczerpujący list przysłał *H. S. z Gdyni*, wierny czytelnik i korespondent „Filmu". Oto odpowiedź na wszystkie pytania: 1) Filmy produkcji francuskiej nadal ukazywać się będą na naszych ekranach. Między innymi wyświetlany będzie film „O świcie" reż. L. Daquina. 2) Pertraktacje o zakup filmów włoskich są na ukończeniu i mimo pewnych trudności natury formalno - handlowej kilka najwybitniejszych filmów włoskich powinno wejść na ekrany. 3) Wśród filmów amerykańskich które będą u nas wyświetlane zobaczymy m. in. „Rodzinny kraj". 4) Film „Ditta" tylko dla tego nie został zakupiony, iż duński właściciel filmu stawiał wygórowane wymagania finansowe, znacznie przekraczające możliwości naszego szczupłego rynku filmowego. 5) Z zapowiedzianych przez nas filmów o które pan pyta 3 weszły już na ekrany, inne nie będą wyświetlane. Wreszcie ujrzymy pewną ilość filmów wegierskich, jeden argentyński, jeden fiński, trwają również petraktacje o zakup filmów chińskich i niemieckich. Mam nadzieję, że odpowiedź jest nie mniej sumienna od listu.

Niepodpisany (lecz naogół uważny) *Czytelnik z Sopotu* przesyła nam list ze sprostowaniami naszych błędów. W kilku wypadkach myli się. Rzeczywiste błędy prostujemy: W filmie „Córka marynarza" główną rolę gra Piotr Zacharow, a nie myślnie przez nas podany Paweł Peltcer. Reżyserem jest G. Tasin a nie F. Pafin. Film jednak został wyprodukowany w r. 1942 tak jak to podajemy — mimo, że wtedy w Odessie byli Niemcy. Wytwórnia została ewakuowana, ale działała nadal jako „Wytwórnia Filmów w Odessie". W filmie „Grzesznicy bez winy" grał istotnie Drużnikow, a nie Kadocznikow jak to omyłkowo wydrukowałem „Na naszej taśmie". Żukowski zwany „ojcem lotnictwa rosyjskiego" był znanym matematykiem, dlatego w naszym określeniu „film o słynnym matematyku Żukowskim" nie ma błędu. Jak pan widzi — „gaffy" zostały naprawione.

Janka z Szopienic przesyła wyciętą z przedwojennego „Kina" dodatnią recenzję z filmu „świat się śmieje" na dowód że prasa polska oceniała filmy niezależnie od aspektów politycznych. Przede wszystkim JEDNA recenzja o niczym nie stanowi. Zresztą nawet w niej ówczesna recenzentka wyraziła się najostrzej o innych rewolucyjnych filmach radzieckich, mimo że stanowią one największe osiągnięcia kinematografii. Poza tym trzeba pamiętać, że film „świat się śmieje" został przyjęty tak entuzjastycznie przez publiczność, że prasa była zmuszona ocenić go pozytywnie.

Zbyszek w dłuższym liście krytykuje dubbing, pisząc: „wolę 10 filmów z napisami od jednego zdubbingowanego". Następnie Zbyszek, przybierając ton może trochę mentorski, pisze:

„Wejdźmy w położenie robotnika, który po 8 godzinach pracy idzie do kina — i co widzi? Widzi nadal swój zakład pracy, jego codzienne troski i trudy. Te same komórki mózgowe, które pracowały przez 8 godzin i teraz są czynne. W ten sposób robotnik nie ma odpoczynku jaki powinien dać mu film".

Dziwnie się składa, że doświadczenia Filmu Polskiego wyniesione z wielu publicznych dyskusji z robotnikami dały wprost przeciwne wyniki. Zabierający głos robotnicy domagali się wprowadzenia na ekran tematyki związanej z ich życiem i pracą, potępiali ostro puste filmy rozrywkowe. Te same wyniki dały doświadczenia teatrów polskich. Świadczy o tym m. in. olbrzymi sukces „Brygady szlifierza Karhana". Może Zbyszkowi nie podobają się filmy realistyczne, życiowe, wychowawcze, ale dlaczego podszywać się pod robotników i pisać w ich imieniu?

Młody kinoman z Krakowa dzielnie propaguje dobre, postępowe filmy wśród swych kolegów, którzy wolą „filmy z trupami". Koledzy ci widocznie nie zdają sobie zupełnie sprawy, jak olbrzymi wpływ wywiera film na masy. Nie przyszło im na myśl, że film może być bronią w walce o pokój lub też sprzyjać akcji podżegaczy wojennych. Kryminalne filmy „z trupami" budzą niezdrową sensację i obniżają poziom moralny społeczeństwa. „Młody kinoman" propagując filmy postępowe jest więc w swym zakresie bojownikiem o pokój i może być z tego dumny.

Kolega *Jerzy Jurata* otrzymał aż 4 listy z „gromami" za rzekomo niesłuszną recenzję z filmu „Hrabia Monte Christo" (dodając na marginesie, że jedna z miłych Czytelniczek woli pisać: CHrabia). Tłumy oblegające kino nie zawsze świadczą o wartościach filmu... Argument: „znam osobiście P. R. Willma i wiem, że to dobry aktor" — jest conajmniej równie mało przekonywający. Film nakręcony w czasie okupacji we Francji został przyjęty bardzo chłodno.

As Pik. Punkt sprzedaży starych numerów „Filmu" istnieje w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 56 (III p.).

Wiktoria: Zdjęcie A. Hanuszkiewicza było na okładkach w 8 i 10-tym numerach „Filmu".

Kinoman: Z negatywną opinią o komentarzu do filmu oświatowego „Flora Tatr" — zgadzam się. Wierszowany tekst brzmi rzeczywiście irytująco.

Kici: Aktorka Maria Montez gra w filmach w Ameryce, Włoszech i we Francji.

Mariola ze Szczecina: Ricardo Montalban występuje w Ameryce. Z tego zdolnego dramatycznego aktora zrobiono kabaretowego tancerza.

Eugeniusz z Łodzi: Trochę cierpliwości. O obsadzie przygotowywanego filmu o Moniuszce poinformujemy wkrótce.

M. M. (Częstochowa): Kwitujemy odbiór drugiego listu.

„Warszawianka Basia": Na wszystkie pytania odpowiedzi już były (i to wielokrotnie).

Trzy asy: Nie drukujemy ani nut ani słów piosenek filmowych. Reszta wiadomości w dziale „Co ujrzymy na ekranie?".

Z. Dąbrowska (Wrocław): Instytut Filmowy znajduje się w Moskwie.

D. K. W. (Sopot): Zdaje mi się, że na film - operę jeszcze u nas zbyt wcześnie. Natomiast Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi przystępuje do nakręcania film o dziejach wystawiania opery „Halka".

Edmund K.: Wbrew pesymistycznym twierdzeniom, uważamy że repertuar naszych kin jest dość różnorodny. Mamy kontrakty wymienne z większą ilością państw niż np. Francja. „Film" stara się nadążać za aktualnymi zagadnieniami, dlatego wachlarz tematyczny w niektórych numerach jest mniej szeroki.

Wiesiek z Pabianic zdenerwowany tym, że wszyscy biletery sprzedają programy po 20 zł, a nie po 10 zł, prosi o wprowadzenie sprzedaży programu w *kasie* przy bilecie. Może to niezły pomysł?

Janka M. Radomsko: Miłe koleżanki. Współzawodnictwo w pracy to wielka, piękna i poważna rzecz, ale Klaps kręci nosem, jeśli to współzawodnictwo przenosi się na konkurowanie o najlepszy album z ...fotosami filmowymi i nie przyczyni się do „uświetnienia" tych albumów „dobrymi aktorami z porządnych filmów".

„Stal": Zagadnienie scenariusza jest u nas ciągle dyskutowane. Mimo istnienia wielu wybitnych pisarzy, sprawa współpracy literatury z filmem nie jest jeszcze w pełni rozwiązana. Nadesłany szkic przyjemny, ale redakcja „Filmu" nie jest organem oceniającym projekty scenariuszy. Tekst przekazaliśmy Dyrekcji Programowej FP.

A. Jackowski (Kraków): Dziękujemy za miłe słowa o kinach dla młodzieży. Wymienione filmy będą wyświetlane w miarę posiadania kopii.

R. Pieśniewski: Istnieje tylko jedna Wiera Marecka. M. Michi z „Rzymu" i „Pustelni" to ta sama artystka.

Nik (?): Pod zdjęciem z filmu „Ziemia Wola" zamieszczonym w „Przyjaciółce" podpis podaje imię i nazwisko bohaterki filmu — A. Sokołowej — którą grała W. Marecka. Nadesłanych zdjęć nie mogę zwrócić z braku.... adresu.

G. Manower (Wrocław): Nie znam losów Z. Halamy. Najlepsze filmy Aleksandrowa były wszystkie wyświetlane w Polsce.

„Alicja" z Grochowa: „Zielone lata": — Beverly Tyler i Tom Drake. Renée Faure (żona reżysera Christiana Jaque'a) grała w „Tajemnicy nocy wigilijnej".

Sas z Karolewa: Wanda Jakubowska jest reżyserem filmowym. Nowy jej film znajduje się w przygotowaniu.

Technik O.K. BOS (Przemyśl) pisze o potrzebie wprowadzenia w kinach palarń, bardziej wygodnych krzeseł i przechowalni dla dzieci. Wszystkie postulaty słuszne, ale nie wszystko da się szybko zrealizować. Dlaczego w Przemyślu gazety fałszywie informują publiczność o zmianach programu — tego już nie wiem!

Pisma winny otrzymywać informacje od kin, a kina dopilnować, aby właściwy tekst był wydrukowany.

„Inwalida nie-wojskowy". — pisze do nas:

„Każdy inwalida wojskowy, nawet 5% ma prawo kupić bilet w kinie poza ogonkiem. Ja straciłem zdolność do pracy na skutek wypadku w fabryce i nie mam tego prawa, chociaż także jestem inwalidą.

Czy to jest słuszne?"

Zdaniem Klapsa nie jest to słuszne, ale nie znam obowiązujących w tym wypadku przepisów. Uwagi pana przekazaliśmy Centr. Rozpowszechniania Filmów.

Żychlińska (W-wa): List pani w sprawie pewnego artykułu przeczytałem z zainteresowaniem. Sądzę, że nieco jednostronnie ujęła pani zagadnienie, choć z niektórymi uwagami zgadzam się.

J. Wadczakowa (Będzin): Redakcja nie rozsyła żadnych fotosów.

J. Olszewski (Kraków): Pierwszego pańskiego listu nie otrzymałem. Skoro pan przyjedzie do Warszawy, postaramy się spełnić pana prośbę.

„Trzy Klapsiątka z Zamościa": Dawidow ostatnio wystąpił w filmie „Kozacy Kubańscy". Kadocznikow nie jest pilotem a jedynie odtwarzał postać znanego lotnika Maresjewa. Na inne pytania odpowiedzi już były.

Teddy: Pełnometrażowy film o Chopinie znajduje się w przygotowawczym stadium realizacji.

Bardzo ciekawą i obszerną recenzję przesyła (nie po raz pierwszy) stud. wydz. dziennikarskiego U. J. *MaR*, tym razem z filmu „Potępieńcy". Prosimy o dalsze ale... dotyczące aktualnie wyświetlanych filmów.

S. G. H. L. (Częstochowa): Filmu „Joanna d'Arc" (wybitnie zresztą nieudanego) nie ujrzymy. Okładki „Filmu" staramy się dostosowywać do aktualnych filmów i tematów.

Miriam: Fakt, że sztuka filmowa w Związku Radzieckim osiągnęła wyższy poziom niż gdziekolwiek indziej wcale nie przeczy faktowi, że Gerard Philipe jest doskonałym aktorem.

Wiśniewski: Domaga się pan wyświetlania „dobrych filmów" proponując m. in. szwedzki film „Portowe miasto", który... szkaluje marynarzy polskich. Czy nadal uważa pan, że ten „dobry film" należało sprowadzić?

Jedna z roztargnionych domaga się, z czym całkowicie się zgadzamy, aby w czołówkach i programach filmowych drukować nie tylko nazwiska aktorów, ale i podawać role które odtwarzają w filmie.

I. Krajewska: Zdjęcia wymienionych aktorek i aktorów radzieckich będą jeszcze wielokrotnie zamieszczane w „Filmie".

Napiszemy jeszcze dużo o Drużnikowie i Ładyninie. Plenery do „Pieśni tajgi" zostały nakręcone na miejscu akcji, oczywiście poza terenem wytwórni.

Wszystkich Korespondentów proszę o nie powtarzanie pytań, na które odpowiedziałem w 4-ch ostatnich numerach „Filmu".

Wasz

KLAPS

Zdjęcia polskie w tym numerze wykonali fotoreporterzy Filmu Polskiego: W. Baranowski, S. Dąbrowiecki i Roman Wionczek. Zdjęcie ze sztuki „Moralność pani Dulskiej" wykonał Edward Hartwig (Warszawa).

REDAGUJE ZESPÓŁ

Zdjęcia zagraniczne: Białoruś - film, Mosfilm, Sowinformbiuro, Wytwórnia Filmowa w Alma-Ata (ZSRR), Ceskoslowensky Statni Film, „Kino" (CSR), Luxfilm (Włochy), Magyarfilm (Węgry), Mandżurska Wytwórnia Filmowa, United Press (USA).

FILM
Dwutygodnik

REDAKCJA: WARSZAWA, ul. Marszałkowska 56. Telefon 8-67-09.
Wydawca: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA
Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione.
Prenumerata roczna zł 720 — półroczna zł 360 — kwartalna zł 180 —
Prosimy o regularne wpłacanie na konto P. K. O. I-6826 oraz o czytelne wypełnianie blankietów.

Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—13.
Administracja: ul. Marszałkowska 56 III p., tel. 8-67-58
Cena ogłoszeń: za 1 wiersz wys. 1 mm i szer. 1 szpalty przy układzie czteroszpaltowym poza tekstem 100,— zł.
Konto P. K. O. nr I-6826.
Numerów za zaliczeniem pocztowym nie wysyła się.

Zakłady Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa B-101440.

CZECHOSŁOWACKIE PLAKATY FILMOWE

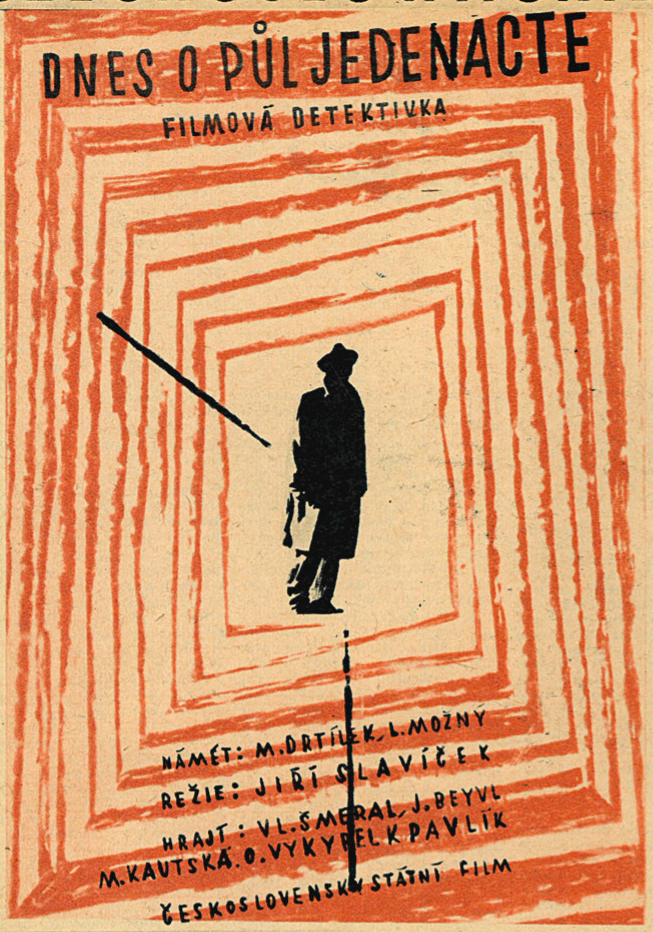

Czechosłowackie plakaty odznaczają się wybitnymi walorami artystycznymi i w godny sposób reklamują osiągnięcia rodzimej kinematografii. Najlepsi graficy projektują afisze, prześcigając się w pomysłowości, oryginalnej kompozycji i bogatym doborze kolorów. Reprodukowane na tej stronie różnorodne przykłady — wskutek dwubarwnej techniki reprodukcyjnej naszego pisma — nie dają niestety pełnego wyobrażenia o istotnych zaletach kolorystycznych 4-ech interesujących plakatów do programów złożonych z krótkometrażówek kukiełkowych i rysunkowych oraz do filmów „Dziś o wpół do jedenastej" i „Pragnienie".